

Przedpłata

w Krakowie:
rocznie zhr. 16—
kwartalnie „ 4—
miesięcznie „ 1.35
za ogłoszenie ct. 20

Na prowincji:
rocznie zhr. 20—
kwartalnie „ 5—
miesięcznie „ 1.70

Za granicą:
miesięcznie zhr. 2—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano,
w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 1 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1 1/2 ct.
w „Nadsestanie“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inserat w
upelnomocnionym
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcyi
nie zwraca
Kasza smiana adresu
10 ct.

Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JOZEF ROGOSZ.

Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Adres Administracji:

Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosi-
my o odroczenie przedpłaty która wy-
nosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
Od 1 kwietnia	Od 1 kwietnia
do końca roku zhr. 12—	do końca roku zhr. 15—
do końca czerwca „ 4—	do końca czerwca „ 5—
za kwiecień „ 1.35	za kwiecień „ 1.70

Jednocześnie upraszamy wszystkich szanownych
Prenumeratorów zamiejscowych, którzy dotąd nie
nadesłali portu na wysyłkę portretu Adama
Mickiewicza, aby byli łaskawi uczynić to jak
najspieszniej, ponieważ w tych dniach wysyłanie
portretu rozpoczynamy.

Drugie posiedzenie.

Srodowe posiedzenie Izby upłynęło nadspodziewa-
nie spokojnie. Ani się bito, ani imiennie głoso-
wano. Obstrukcja ograniczyła się do wniesienia
mnóstwa wniosków „nagłych“, choć nie nagłych,
interpelacji i równobrzmiących petycji, których
odczytywanie zajęło wprawdzie do dwu godzin dro-
giego czasu, ale potem ucichła i o tyle nawet „ob-
strukcji“ w dokładnym znaczeniu słowa nie robiła,
że parlament zdołał wśród względnego spokoju za-
łatwić część dyskusji nad programem oświadcze-
niem gabinetu. Rzecz to w Austrii tak dawno nie-
widziana, że prawie sensacyjna. Sama wprawdzie
dyskusja, prowadzona na wniosek opozycji, jest o
tyle tamująca pracę parlamentu, że zabiera lwia
część czasu, pozostającego Izbie przed wielkano-
wnymi feriami, zawsze jednak przebieg srodowego
posiedzenia musiał nieco rozjaśnić zimne oblicze
hr. Thuna, swoją nadzieją harmonijniejszej może
muzyki przyszłości.

Zdaje się, że wczorajszy *modus procedendi* bę-
dzie stał metodą niemieckiej opozycji, przynaj-
mniej na czas najbliższy; wśród ustawicznej grozy i
ustawicznego „szachuowania“ obstrukcji może więc
zapomnieć przynajmniej powierzchownego spokoju. Nie
znaczy to, by się w Austrii naprawdę co zmieniło
na lepsze, dlatego też nie czas ani na radość, ani na
smucie różowych przedz. W połączeniu ogólnem za-
dą nie nastąpiła zmiana i nie będzie jej, póki o-
bracać się będziemy w granicach dotychczasowych
półśrodków, zdolnych co najwyżej do chwilowego
uspnięcia—ciągle gorącą lawą brzemiennejgo wulkanu.

Jakkolwiekby, nie stanęliśmy przynajmniej we
środek na miejscu i mieliśmy najprzód wybór obu
wiceprezydentów Izby, a następnie dyskusję „pro-
gramową“. Wybór dwu członków prezydium oka-
zał, że opozycja niemiecka nie dała się przejechać
dla parlamentarnej normy, skoro miejsca w prezy-
dium nie przyjęła; dyskusja programowa dowio-
dła, że Niemcy stoją, jak dotąd, na zasadniczo nie-
przejednanym stanowisku.

Prócz dra Engla, który imieniem Młodoczechów
złożył oświadczenie, pełne tej samej stanowczości
i rozważa, jaką się to stronnictwo odznacza w cią-
gu całego niemiecko-czeskiego sporu od czasu roz-
porządzeń badeniowskich, — i dep. Malfattiego,
który imieniem klubu włoskiego rzecz swoją krótko,
lecz jedynie wyłuszczył, spotkali się w przed-
wczorajszej dyskusji dwaj mówcy naszego kraju:
dep. Jaworski i Okuniewski.

Przemówienie dep. Jaworskiego, złożone imie-
niem „Koła i całego kraju“, o ile wprawdzie pod-
kreśliło stanowczo dążność Polaków do rozszerzenia
autonomii, o tyle w stosunku do całej obecnej sy-
tuacji politycznej musi być uznane za mdłe i nie-
dość stanowcze. Mowca Koła nie zdobył się na

żaden najdelikatniejszy nawet zwrot, któryby wy-
rażał krytykę pominięcia w oświadczeniu rządow-
em hasła, około których grupuje się więk-
szość Izby, a parafrazowanie dalszych ustępów
„programu“ rządu, i dociąganie ich do „naszych
życzeń“, o ile wyglądać może na wielkie słowa.
O tyle jest tylko jednym więcej objawem polityki
bezkrytyczności i usłużności. Kończąc apostrofę
o „czynach“, jakich mowca oczekuje od rządu,
wolno nam też uważać za ozdobić oratorski, bez
istotnego znaczenia. Mowa dep. Jaworskiego była
typem mowy przedstawiciela stronnictwa, które za-
mierza usłużność posunąć do najdalszych granic.
W czasie, kiedy się całe państwo rozpręga z po-
wodu spraw językowych i narodowych, dowodził
potrzeby decentralizacji ustawodawstwa sprawą po-
wszechnego ubezpieczenia od ognia, może tylko
ktoś, kto mówi: *ut aliquid dictum esse videatur*.

Od mówcy Koła polskiego, które wzięło sobie za za-
danie usuwanie z drogi Niemcom wszelkiej trudności
w ułagodzeniu postępowania, nie spodziewaliśmy się
zresztą bardziej stanowczego oświadczenia. Pozostaje
nam nadzieja, że te „czyny“ rządu, których do po-
wzięcia ostatecznego zdania oczekuje p. Jaworski,
nie mają się odnosić tylko do ekonomicznych re-
form, jakby się to z mowy wydawać mogło, ale
przedewszystkiem do tych kwestyj, które w projekcie
adresu prawicy są najbardziej zasadnicze, tj. do ró-
wnouprawnienia narodowego i rozszerzenia polity-
cznej autonomii krajów. — Temu ostatniemu postulatowi,
w mowie godnej najpospolitszego warchoła i krzy-
kacza, który obcych przywołuje przeciw własnym
braciom, sprzeciwił się najradzykalniejszy z Rusi-
nów, dep. Okuniewski. Po uchwałach ostatniej
sesji sejmiku naszego, która aż prawie nazbyt oka-
zała się dla Rusinów powolną, ośmielił się on in-
synuować nam w centralnym parlamencie, że wol-
ności i sprawiedliwości Rusini spodziewać się mo-
gą od tych tylko, którzy wszędzie gdzie są, każdą
inną narodowość tylko gnębią — od Niemców. Ra-
zem ze skargami na poníženie języka ruskiego w na-
szych urzędach, skargami, które tak dowiecipnie i
trafnie przerwał dep. ks. Stojałowski, mowa dep.
Okuniewskiego byłaby bardzo śmieszna i dziecinna,
gdyby nie była tak... brzydka. Wszak i przebieg
wyborów kładł mowca ruski na karb galicyjskiej...
autonomii.

Dziś otrzymamy sprawozdanie z dalszego ciągu
dyskusji „programowej“. Nie wszyscy jeszcze mówcy
naszego kraju i naszego narodu zabierali głos w
sprawie poniedziałkowego oświadczenia hr. Thuna.
Mamy nadzieję, że blade wywody p. Jaworskiego
doczekają się bardziej stanowczego oświeślenia ze stro-
ny innego posła, który jasniej może zapatrywania
większości kraju na najważniejsze bieżące sprawy wy-
powie. Mamy też nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto
da należną odprawę ruskiemu radykałowi i odpo-
wie zarazem na wszystkie te stale powtarzane kłam-
stwa, jakie aljantka p. Okuniewskiego, żydowsko-
niemiecka prasa, w tym samym co on duchu stale
nam czyni.

Z. I.

Antysemityzm w Algierze.

III.

Niezależnie od tych wszystkich przyczyn, na któ-
re wskazyaliśmy poprzednio, antysemityzm w Algierze
rozwił się jako reakcja przeciw ekonomicznemu uci-
skowi żydów. W ich ręku pozostaje niemal wyłącznie
spekulacja pieniężna, oni także oświadczyli kredytem i
dopuszczając się zdzierstw niesłychanych na ludność,
wzbogacali się bardzo szybko. Z majątków jednak
przez nich zdobytych, a raczej wydartych tubylcom,
kraj nie osiągnie żadnych korzyści: interesy żydowskie
wybiegają w innym niż krajowe kierunku i z ogólnym
obrotom ekonomicznym pozostają tylko o tyle
w styczniu, o ile gdzieś nadarzą się lub nadarzyć mo-
że korzyść jednostronna, tylko dla żydów istniejąca.
Dekret Crémieu z 26 października 1870 r., nada-
jący wszystkim żydom w Algierze obywatelstwo fran-
cuskie, stanowisko ich uczynił pierwszorzędem i do-
minującym. Inne grupy ludności, które takim wy-

róznieniem żydów mogły się czuć tem bardziej do-
tknięte, że spodziewały się od rządu francuskiego
raczej ograniczenia żydów w posiadanych już pra-
wach a przynajmniej pozbawienia ich możności ko-
rzystania z tych praw w sposób uwłaczający zasa-
dniczym interesom kraju, zraziły się do Francji i do
dziś dnia jeszcze nieszczęsnej ustawy przebaczyć jej
nie mogą. Wieczne w kraju rozruchy, choćby już nie
z charakterem antysemitycznym, ale antyfrancuskim, sto-
ją w jasnym zupełnie przyczynowym związku z usta-
wą z 26 października 1870 r. Krótko mówiąc, żydzi
stanęli między Francją a tubylcami algierskimi i
z ich powodu do dziś dnia Francja w Algierze sta-
łego sobie nie zdolała pozyskać gruntu.

Ale nie tylko w ten sposób faworyzowanie żydów
w Algierze zemściło się na trzeciej rzeczypospolitej.
Nadanie prawa obywatelstwa żydom odbiło się jak
najfatalniej na ruchu wyborczym. Nie potrzeba tu
chyba dodawać objaśnienia, że żydzi, o ile są wy-
borcami, stanowią element najbardziej wstrętny, naj-
bardziej szkodliwy, najbardziej deprawujący szlachet-
ną demokratyczną ideę udziału narodu w rządzie państwa
przez powołanych ze swego grona reprezentantów.
Głosy ich stają się przedmiotem handlu — w zwy-
kłym więc rzeczy porządku dostają się temu, kto ich
kupować się nie waha i kto staje się jedną ze stron
biorących udział w handlu z istoty rzeczy najniemo-
żliwiejszym, tem samem osłabia gwarancję, jakoby
właśnie w jego rękach mandat poselski mógł wzbu-
dzić zaufanie. Fakty wykazały zresztą, nie tylko w Al-
gierze, ale wszędzie, gdzie żydzi głosują przy wybo-
rach, że żydowskie głosy pomagają do zwycięstwa
lub decydują o zwycięstwie kandydatów, nie tylko
mandatu niegodnych, lecz korzystających z niego w
sposób nieraz interesom wyborców zupełnie wrogi i
szkodliwy. Dość powołać się na Austrię, dość jak
jaskrawy przykład przytoczyć Galicję. Żydzi jako ele-
ment wyborczy, bezpośrednio przez to, że z ich ręki
wchodzi do reprezentacji państwowej żywiły mniej
pożądane, pośrednio dlatego, że z wyborów uczynili
przedmiot niecnej fymarki, są dla podstawowej idei
wyborów jak najbardziej szkodliwi i przyczyniają się
najwięcej do wykrzywienia jej w praktycznym zasto-
waniu.

Wybory w Algierze, wskutek żydowskiego wpły-
wu, poszły torem jaknajfatalniejszym. Stosunek żydów
do francuzów przy wyborach przedstawia się w cy-
frach 1:7. Faktycznie jednak wpływ żydowski jest
większy niżby z pozornego wykazu cyfrowego wyda-
wać się mogło. Należy bowiem uwzględnić agitację
pokątną, prowadzoną po mistrzowsku bez oglądania
się na wybór środków, z pominięciem i obejściem
prawa, a zawsze skuteczną wobec przebiegłości i wy-
trwałości żydowskiej rasy, a biernej obojętności chrze-
ścijańskich wyborców.

Wszystkie wymienione powyżej przyczyny złożyły
się na to, że od całego szeregu lat aż po dziś dzień
w Algierze nie mogą zapanować normalnie uporząd-
kowane stosunki. Żydzi i ich działalność są jedyną
przyczyną smutnych wybuchów i zaburzeń, z których
następnie judofilska prasa z niesłychaną perfidją kuje
broń przeciw antysemityzmowi. Ale teraz zaczynają
się otwierać oczy ludzi lepiej myślących we Francji
i umiających patrzeć uważnie i głęboko. Wkrótce
w Izbie francuskiej ma być przedstawione żądanie
zniesienia dekretu Crémieu z r. 1870, naturalnie
bez wstecznego działania. Zamiar ten wyrafinowany jest
dowodem, że na podstawie obserwacji faktycznych
długoletnich stosunków, wybitniejsi i uczciwi poli-
tycy dochodzą do przekonania, że żydzi jako obywa-
tele państwa, wielu praw politycznych, zwłaszcza zaś
prawa wyborczego posiadać nie powinni, gdyż wy-
konują go w sposób uwłaczający istotnym interesom
i szkodliwy dla państwa. Kto umie, niech z tego wyciąga
wnioski.

Omawiając stosunki algierskie i stanowisko jakie
żydzi w tym kraju zajęli, niejednokrotnie widzieliśmy
ze z tego badania i z tej obserwacji wiele skorzystać
można. Kwestja żydowska w Algierze w formie swej
i cechach istotnych zbliża się bardzo do form jakie
i w innych krajach kwestja żydowska przybrała.
Zdaje się zaś, że zamierzone jej rozwiązanie w spo-
sób powyżej przytoczony, najskuteczniejszym byłoby
środkiem zaradczym, przeciw szerzącemu się tak szyb-
ko złemu.

Z KRAJU.

Kołomyja, 20 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Jeszcze o „Sokole“. — „Praca kobiet“. — Teatr. — Żydzi się bawią. — Z magistratu.

Pisać o Kołomyi nie należy do najprzyjemniejszych rzeczy. Chciałoby się pochwalić to i owo, postawić za wzór godny naśladowania, a tymczasem musi się wciąż biadać i narzekać, zużywając mnóstwo „cieni“ a mało lub prawie nie „światła“. Inaczej jednak być nie może. Stosunki nasze są tego rodzaju, że ujemnych rzeczy mnóstwo, dodatnich zaś mało, a i te nie bez „ale“.

Mieliśmy niedawno walne zgromadzenie „Sokoła“, na którym rozdano sprawozdanie za rok ubiegły. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że członków jest 234, że ćwiczenia odbywają się regularnie, że popłacono raty i procenty, że wreszcie jest 640 zlr. czystego dochodu. Ale dowiedzieliśmy się również, że ów czysty dochód, to „gesel ſaft“, zrobiony z żydowskim teatrem, który, jak wyraził się jeden z byłych członków „Sokoła“, zostawił wprawdzie pieniądze, ale zostawił zapach z cebuli, który będzie nasze nosy drażnił przez czas długi. Całą historię z tym teatrem znają już czytelnicy „Głosu Narodu“ z ostatniej mej korespondencji, dziś dodamy tylko tłumaczenie się wydziału, również ze sprawozdania wyjęte: „Nie możemy — czytamy tam — pominąć milczeniem sprawy wynajmu sali na przedstawienia żydowskiego teatru, która to sprawa sztucznie, a nieprzychylnie rozdmuchana tyle przykrości sprawiła wydziałowi, że względu jednak, że bardzo liczne walne zgromadzenie (*ad hoc* umyślnie zwołane), uchwalił tę wydziału ratyfikować, ograniczamy się jedynie na zapewnieniu, że wydział w tej sprawie po rozważeniu wszelkich okoliczności postąpił sobie wedle głębokiego przekonania (!) i z dobrą wiarą (!)“. Tyle wydział o całej tak głośnej i nieprzyjemnej sprawie. Mimo więc zapewnienia, że nie może tej sprawy pominąć milczeniem, pomija ją faktycznie, jak to widać z przytoczonego powyżej ustępu. Myli się wydział, gdy mówi, że sprawa była „sztucznie a nie przychylnie rozdmuchana“. Ci, którzy o niej pisali i nie zgadzali się z wydziałem w zapatrywaniach, mogli mieć i mieli co najmniej tyle „głębokiego przekonania i dobrej wiary“, ile wydział. Ale ponieważ nie wahali się, działając dla dobra towarzystwa, sprawić „przykrość“ wydziałowi, więc trzeba koniecznie rzucić na nich kamieniem i potępić, jako wicherzycieli. A potępić się nie tylko ogólnikowo w sprawozdaniu, lecz nawet publicznie na zgromadzeniu. Dostał tego raczej zaszczytu pewien nadzwyczaj zasłużony członek, który nie wahał się nigdy wyrażać głośno swego oburzenia na żydów, a którego postępowanie uznało owo bardzo liczne (?) walne zgro-

madzenie za... „niesokole“. Będzie to zachętą *sui generis* do pracy około tak ważnego i sympatycznego stowarzyszenia!

Przejdźmy do innego sprawozdania, również w tych dniach wydanego, lecz w innym świetle się przedstawiającego. Bez sztucznej reklamy, bez skarg i zażaleń na „przykrość“, przedstawia nam tu wydział stowarzyszenia „Pracy kobiet“ swą cichą, lecz zbawienną i w skutkach doniosłą pracę. Mamy szkołę dopełniającą, szkołę szydeł i krojów, będziemy mieli w tym roku fabrykę krawatów i rękawiczek — oto rezultaty pracy wydziału pod kierownictwem wielce zasłużonych pp.: Boh., Jaś. i Dob. Sprawozdanie „Pracy kobiet“ jest jedynym świetlanym punktem na kołomyjskim horyzoncie, ale i tu jest ale. Jednostki pracują i działają, objawiają życie i starają się przełamać to życie w ogół. A ogół? — śpi.

Najlepszym dowodem tego jest niedawna uroczystość jubileuszowa na cześć Elizy Orzeszkowej, urządzona również przez „Pracę kobiet“. Spodziewaliśmy się, że tak sympatyczny obchód zapełni lokal.

Niestety, — w Kołomyi, na przeszło, licząc lekko, 500 osób (ogólna liczba mieszkańców przeszło 35 tysięcy) mających pretensję należenia do „inteligencji“, — było osób 50, wyrażnie pięćdziesiąt!

Nie lepiej rzecz się ma i ze stanisławowskim teatrem. Niestrudzony Antoniewski, któremu, mówiąc nawiasowo, nie wiem skąd tyle sił do ustawicznej walki z losem starczy, rozpoczął znowu przedstawienia w Kołomyi. Daje nowości, daje sztuki poważne, klasyczne obce i narodowe i osiąga zwykle jeden i ten sam rezultat: pustki w sali i w kasie. Nie tak u żydów. Ich „narodowy“ teatr miał środki do płacenia po 40 zlr. dziennie za salę, to ją miał zawsze przepełnioną. Żydzi lubią się bawić i gorliwie popierają swoich. Mieliśmy niedawno i drugi dowód tego. W dzień smutnej pamięci Hamana urządzili nasi najserdeczniejsi wieczorek deklamacyjno-wokalno-muzyczny, święcąc, jak powiada afisz: „narodowy obchód narodowego święta Purim“ (!!). Sali udzielił tym razem przeświśtny magistrat (!!). Nie będę jednak wyrażał swego sądu o tem, bo gotowi mnie ojcowie miasta posądzić o „niemagistracki“ sposób myślenia, a to niebezpieczna rzecz... zresztą komentarze tu zbędne.

A *propos* magistratu. Postanowił on wejść z upoważnienia rady gminnej w umowę z p. Teodorowiczem, właścicielem gazowni w Stanisławowie, celem zaprowadzenia w Kołomyi oświetlenia gazowego. Narodek nasz cieszy się, że nareszcie przestanie krążyć wieczorami wśród nie egipskich, lecz gorzszych, bo prawdziwie kołomyjskich ciemności. Lecz to są jeszcze wróble na dachu. Wiadoma rzecz przecie, że magistrat „nosił się“ z tą myślą już jakie 10 lat. Teraz będzie się „nosił“ znowu z przeprowadzeniem jej, później z wykonaniem, a tymczasem będzie, jak

bywało. Ot, choćby tak, jak z regulacją Czarnego Potoku, przepływającego przez Kuckie przedmieście. Już więcej z 20 lat „noszą“ się różne magistraty z myślą regulacji, a Potoczek co roku wylewa i robi wielkie szkody, jak np. zeszłego roku około 100 tysięcy zlr. poniósł do Prutu. To też i teraz, widząc że magistrat umie tylko „nosić się“, lecz nie „robić“, czekamy znowu zwykłego wiosennego wylewu. Ha, — może i lepiej będzie, gdy wyleje, bo pozabiera przynajmniej z ulic błoto, którego by się i pińskie błota nie powstydzili.

St. R.—r.

Z ziem polskich.

Warszawa d. 23 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Sytuacja po powrocie ks. Imeretyńskiego. — Tendencyjne dmuchanie w trąbę ekonomiczną. — Ustąpienie p. Kosiakiewiczza. — Zapowiedź o wznowieniu „Gazety polskiej“.

Rozjeżdżawszy się w sytuacji po przybyciu ks. Imeretyńskiego z Petersburga do Warszawy, nie dlatego, abym chciał się chełpić, lecz dla skonstatowania dobrego źródła informacji, uważam za stosowne przypomnieć, że wszystko, co w poprzednich korespondencjach pisałem, mianowicie o usunięciu rozmaitych rosyjskich dygnitarzy, którzy brudzili warszawskiemu generał-gubernatorowi i prowadzili politykę ra swoją ręką — wszystko to sprawdziło się co do joty. Trzeba być tu i widzieć, a przynajmniej z zewnątrznych objawów przekonać się, jaką ogromną konstatację wywołały translokacje tych panów z Warszawy. Archirej Flawian nie ruszył się jeszcze z Warszawy, ale pakuje swoje manatki i lada tydzień wyjeżdża do Gruzji. Gdy otrzymał tę nową nominację na gruzińskiego egzarchę, miał się wyrazić do najbliższego otoczenia, że teraz ks. Imeretyński jest na wierchu, ale ma nadzieję, że niedługo będzie pod spodem.

Kniazia Obolenskiego, zaciętego wroga Polaków, chwile pobytu w Warszawie są policzone. Został on wezwany do Petersburga i wróci do Warszawy, ale tylko po to, aby się chyba pożegnać z panną Broccard, operetkówką, znaną i w Galicji, u której ten dygnitarz spędza wieczory i trzeba mu oddać sprawiedliwość, że wówczas odkłada politykę na bok a bierze się do szampańskiego, w czym p. Sliwiński, wasz Galicjanin, jest mu nie rzadko partnerem. A *propos* tego pana, mimo jego ruchliwości i zapobiegliwości, nie może on nic zrobić u tutejszego dziennikarstwa dla tej panny Broccard, znanej dobrze poprzednio pod nazwiskiem Białkowskiej — cała prasa milczy wymownie o tej pani, czy pannie, która wprawdzie przeprowadza politykę „ugodową“ z moskalami, ale na inny sposób.

Muszkietierowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

16)

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Sama przyjechała pewnego pięknego wieczora do Sławnik. zwykłej ojca rezydencji — ciągnął dalej podcz. — przedstawiała się jako daleka krewna z końca świata (co prawdą nie było i nie jest, bom, mimo szperania usilnego, żadnej korekacji pomiędzy nią, a nami odnieść nie mógł) mówiła, iż bardzoby rada jaki folwarczek z dóbr ojcowskich w dzierzawę wziąć, że będąc zupełnie samą, boi się, aby jej ludzie nie krzywdzili, że właśnie, w oju, jako niby krewnym, będzie miała doradcę życiowego, opiekuna... no, słowem, urządziła się tak sprytnie, tak dyplomatycznie, że pocziwe ojczyisko, acz człowiek rozumny i bystrego na rzeczy poglądu, dał się jej gładkim słówkom obalamucić... zgodził się, żeby sobie folwark wedle upodobania wybrała... Jejmość namyslała się długo, wciąż naturalnie siedząc w Sławnikach, ale zdecydować się nie mogła. Wreszcie wybrała, lecz nie folwark, jeno samego jegomości...

— To coś wygląda na z góry uplanowaną kampanję — zauważył Zbijewski.

— Niewątpliwie była to rzecz uplanowana, obmyślona szatańsko do najdrobniejszych szczegółów — potwierdził podczaszyc. — Djablica śnać przeczuwając, że gdybym się o tem dowiedział, starałbym się wszelkimi siłami ojca od zgubnego zamiaru odwieść, nie pozwoliła mu zawiadomić mnie o tem jego szaleństwie... Wzięli ślub po cichu, za indultem, nawet nie w parafji właściwej, lecz w Cześtochowie...

Nie potrzebuję dodawać, że szło jej tylko o fortunę, bo to nadto widoczne.

— Zostawszy podczaszyną, tak usidliła ojca szalenie w niej rozkochanego, że jej wierzył ślepo i stał się, on... dawniej energiczny, sprężysty, z wolą niezłomną, najniższym podnóżkiem swej pani. Korzystając z tego, nuż z początku delikatnie, a potem coraz natarczywiej, napierał go o zapis; ale tym razem trafiła na opór niezwykły. Ojciec ulegał jej we wszystkim, słuchał, na rękach nosił, gdy jednak przyszło do zapisu — odmówił nieodwołalnie. Rzekł: — Waćpani swoją część w porze właściwej dostaniecie, ale dożywcioem. Darowizny nie uczynię, cała fortuna musi przypaść na syna. — Jejmość posuwała się do gróźb, mówiła o separacjach, do mnie słodkie oczki robiła, aby ująć iną swoją stronę przeciągnąć — wszystko na próżno. Ojciec trwał i trwa przy swoim, ja zaś, poznawszy, że to awanturka, odprawiłem ją grzecznie, ale zimno...

— Cały dramat! — szepnął Zbijewski.

— Dramat, powiadam waści, w najlepszym gatunku, zgrozą i oburzeniem przejmujący... — mówił podczaszyc rozdrażniony wspomnieniami. — Jeno słuchaj dalej. Nadeszła chwila, że ojcu oczy się otworzyły, ale za późno. Przejrzał wtedy, gdy jejmość go okubaczyła i rządy niepodzielnie zagarnęła. Próbował z pod jej szatańskiej władzy się wybić, w czym usilnie mu dopomagałem, ale djablica wpływ na niego ma taki, że go po zbuntowaniu się, znowu do jarzma zaprzęga, czyniąc pokorniejszym, niż był. Byłoby inaczej, gdyby mu służyło zdrowie, ale zgryzoty, walka nieustanna z awanturką, tak podkopały jego siły, że dziś jest prawie niedołężnym. Może też — za co nie ręczę — jejmość przy pomocy jakichś ziół to zniedołężnienie wywołała, bo to kobieta do wszystkiego zdolna...

— Trudno przypuścić taką niecnotę! — mimo-woli wykrzyknął cześnikowicz.

— Ja przypuszczam, wiem, że należy ona do tych kobiet, które nie cofają się przed niczem, nawet przed zbrodnią! — rzekł z ogniem podczaszyc. — Czyniłem wszystko, co mogłem, aby nieszczęśliwego ojca uratować, staczałem z sekutnicą for-

malne walki i tyle na tem skorzystałem, że mnie z domu usunęła. Tak, cześnikowiczu, mnie syna rodzzonego, jedynaka ukochanego, wypędziła z domu, aby mieć wolne do działania pole...

— A ojciec?

— Do tego stopnia wolę stracił, że i na to się zgodził. Wmówiła w niego, że awanturnik, hultaj, utracysz, że na jej dobrą sławę nastaje, oczerniła mnie, jak ostatniego... Ojciec temu nie wierzy, ale ponieważ mu głowę suszyła od rana do wieczora, dla świętego spokoju — uległ. Wyznańczył wioskę, przypadającą mi w spuściznę po matce, tam siedzę, ukradkiem zaledwie do Sławnik mogąc zaglądać...

— Barbarja! Niesłychane rzeczy! — dziwił się cześnikowicz.

— To jeszcze nie wszystko. Jejmość, zaraz po ślubie, Sławniki do góry nogami przewróciła. Za życia matki i za wdowieństwa ojca był to dom poważny, gościnny, otwarty dla zacnych sąsiadów, którzy go też często nawiedzali; od czasu zaś jak zaczęła rządzić pani Barbara, sąsiedzi i przyjaciele ojca bywać w nim przestali, natomiast wciąż jest pełen hałasy z rozmaitych stron świata, która przed jejmością na kolana pada... Bal za balami, kapela brzmi nieustannie, wino leje się strumieniem, ananasy i frykasy pakami z Warszawy się sprowadzają... a jejmość się bawi wśród tego wrzaskliwego, błyszczącego z wierchu ale w gruncie bardzo podejrzanego otoczenia, prowadzi romanse na wielką skalę...

— Jezu! Marja! A pan podczaszyc?

— Pan podczaszyc, zgębiony, złamany, siedzi w kącie, popłakując nad swoim położeniem i ruiną fortuny...

— To jedza! Messalina, mój dobrodzieju...

— Djablica i kwita. Ja od chwili, gdy ojciec sam mi polecił ze Sławnik się usunąć, mam ręce związane, ale obserwuję ową Sodomę chociaż zdaleka. Zauważywszy, że jejmość puszcza się za śmiało, do tego stopnia, że czci nazwiska naszego ujmę to przynieść może i że tyranizowanie ojca posuwa po za wszelkie granice, rzekłem do siebie: — Basta!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warszawski gubernator cywilny Martynow, dygnitarz szczególnego autoramentu, który na każdym kroku odznacza się ignorancją, kompromitując rząd i siebie, już tylko wisi na włosku — lada dzień zawołają go do Petersburga po to, aby mu powiedzieć, że nad Nową są jeszcze miejsca dla głupich.

Generał Puzyrewskij, autor po racyjsku napisanej historii wojennej, czy strategicznej o kampanii 1830 i 1831 roku — jeden z tych zdeklarowanych wrogów naszych, który umie doskonale grać rolę lisa, mimo, że jedzie na stanowisko generał-gubernatora do dalekiej Rosji, srodze jest tym zaszczytem zażenowany, ale robi *bonne mine au mauvais jeu* i udaje zadowolonego, składając pożegnalne wizyty polskiej arystokracji.

Naczelnik warszawskiego pocztamtu, Szumskij, otrzymał również tranzlokację z Warszawy. Należał on do przeciwników ks. Imeretyńskiego i nawet dosyć jaskrawo manifestował swoje osobiste zapatrzywanie.

Mówią jeszcze o innych dymisjach, mających bezpośredni związek z obecną sytuacją — ale te się jakćś do tego czasu nie ujawniły. Zato pewnem jest, że na miejsce warszawskiego cywilnego gubernatora, opróżnione po Martynowie, przyjdzie obecny kaliski gubernator Daragan, a na miejsce Flawiana, archidieja wileński Hieronim. Ten ostatni ma być podobno niezłym człowiekiem, chociaż urzęduje w takiej miejscowości, gdzie trudno być dobrym — jeśli więc jest niezłym, tem większa zasługa jego osobistego charakteru.

Mało kto u was zwraca uwagę na tę okoliczność, której my zresztą nie spuszczamy z oka, że w tem wszystkim, co rząd przez ks. Imeretyńskiego chce zrobić dla kraju, jest tylko jedna strona, wyłącznie ekonomiczna, pod względem zaś politycznym i narodowościowym rząd, jak dotąd przynajmniej, o żadnych reformach nie myśli, a ks. Imeretyński unika nawet w tym kierunku wszelkich aluzji. W Petersburgu są tego przekonania, że reformami ekonomicznymi uspi się patryjotyzm Polaków i że działanie systematyczne w tym kierunku jest najlepszym środkiem do owego „abjednienia” z Rosją, które ma niby znaczyć nie rusyfikację, tylko coś takiego czego nikt nie rozumie, bo w jedności państwowej nie leży chyba zadowolenie narodów odmiennych, wchodzących w skład tego państwa, a drogą ekonomicznej polityki daleko się nie dojedzie, a właściwie wróci się na to miejsce, skąd zaczęto się jechać.

Ustąpienie p. Kosiakiewicza z redakcji *Kurjera polskiego* zrobiło tu pewne wrażenie. Wygryzł go podobno p. Straszewicz, głównie z tego powodu, że p. Kosiakiewicz nie chciał iść tak daleko, jak mu kazano po tej „ugodowej” szosie. Żle na tem nie wyszedł, bo mu dobrze zapłacono za to, czego nie chciał robić. Były redaktor *Kurjera polskiego*, jak słyszę, wyjedzie na stałe do Paryża.

Od 1 czy od 13 kwietnia ma zacząć wychodzić przerwana w wydawnictwie *Gazeta polska*, ale nie będzie już jej redaktorem p. Edward Leo, lecz jakiś *homo novus*, który w publicystyce do tego czasu nie był zupełnie znany.

ZE ŚWIATA.

Madryt 19 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przyszła wojna Hiszpanji z Ameryką.

Od trzech lat wre już walka bratobójcza na Kubie i każdy, nieznający bliżej stosunków, dziwi się, że wyspa posiadająca ludność $1\frac{1}{2}$ milionową, może się opierać swojej metropolji, liczącej $17\frac{1}{2}$ milionów mieszkańców. Rozwiązanie tej zagadki jest bardzo łatwe i trzeba się tylko przejechać do Nowego Jorku, aby zobaczyć własnymi oczyma, jak Stany Zjednoczone popierają sprawę kubańską. Nie szczędzą ludzi, pieniędzy i broni, aby tylko Kubańczycy mogli wytrzymać napór Hiszpanów i doczekać się pomocy amerykańskiej. W Nowym Jorku rezyduje główny komitet powstańczy. Złożony on jest z Amerykanów i Kubańczyków. Posiada na swoje usługi większość dzienników nowojorskich, a co do pieniędzy, to te płyną ze wszystkich stron bardzo obficie i komitet może sobie pozwolić na urządzenie ekspedycji liczących po 10.000 ludzi, wraz z artylerją, kawalerją, trenem i ambulansami. W miesiącu grudniu powstanie zaczęło słabnąć. Wtenczas rozległo się hasło po całej Ameryce: „Kuba dla Kubańczyków” i rząd waszyngtoński wyszedł ze swojej rezerwy pokojowej. W prasie pojawiły się zjadliwe artykuły przeciwko Hiszpanji i wzywające rząd do akcji czynnej.

Jak wiadomo, obecny prezydent Mac-Kinley, jest zatartym zwolennikiem doktryny Monręgo i nienawidzi starego świata. Chciał on murem chińskim odgrodzić Amerykę od Europy i w pierwszej chwili zaprowadził cła ochronne. Pokazało się jednak, że przyniosły one daleko więcej szkody Stanom Zjednoczonym, niż państwu europejskim i niedługo owe cła ochronne przejdą do legendy.

Nie można powiedzieć, aby wojna między Hiszpanją i Stanami Zjednoczonymi była już pewnikiem. Jest jednak bardzo prawdopodobna i politycy obliczają już z góry szanse obydwóch mocarstw. Tutaj jednak matematyka nie wiele pomoże, gdyż nie wiadomo, czy Hiszpanja ma już jakich sprzymierzeńców, lub też czy musi liczyć na samą siebie.

Siły obydwóch państw tak się przedstawiają: Hiszpanja posiada sześć wielkich pancerników, 16 krążowców, 27 łodzi torpedowych. Ameryka 6 pancerników, 16 krążowców i 23 łodzi torpedowe. Nie wchodzi tu w rachunek statki strażnicze, pełniące służbę przy brzegach. Amerykanie celują w piraterji i podczas wojny Stanów północnych z południowemi, korsarze wyrządzali największe szkody. Tak samo będą i teraz.

Co do wojsk lądowych, to Ameryka nie posiada prawie armji i pod tym względem Hiszpanja ma znaczną przewagę. Jednakże w Stanach Zjednoczonych milionowe armje powstają, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zwłaszcza, gdy idzie o wojnę tak popularną. Według ostatnich obliczeń, Hiszpanja na stopie wojennej może postawić 350.000 ludzi, Ameryka zaś ledwo 28.000 żołnierzy regularnych i 115.000 milicji.

Tutaj jednak, tylko wojna morską będzie miała znaczenie i kto zniszczy flotę swego przeciwnika, ten będzie zwycięzcą. Hiszpanie z natury są dzielnymi żołnierzami. Wytrzymali na trudy, mogą maszerować 48 godzin bez odpoczynku. Za pokarm wystarczy im kilka fig i pomarańcz. Yankeei przeciwnie muszą być dobrze odżywiani i jeżeli nie dostają mięsa i piwa, wypowiadają posłuszeństwo swoim oficerom. Biją się jednak znakomicie i nie łatwo ustępują z placu.

Obiedwie armje mają broń nieszczególną. Hiszpanie uzbrojeni są w 7 milimetrowe karabiny Mausera, Amerykanie zaś w karabiny systemu Krag-Jörgensena.

W Hiszpanji nie chcą słyszeć o żadnych ustępstwach na rzecz Kuby i Ameryki. Trzeba znać dumę potomków Cyda i Gonzalwa z Korduby. Zagrzebią się pod gruzami miast kubańskich, lecz kroku nie ustąpią. Amerykanie liczą na to i są pewni, że Hiszpanja pierwsza da powód do wojny.

Gdyby prezes ministrów, Sagasta, chciał wchodzić w jakie układy, w tejże chwili byłby pozbawiony władzy. Wie on o tem dobrze i idzie za głosem opinji publicznej. Wie także, że losy Hiszpanji wiszą na jednym włosku i w razie wojny nieszczeniwej, grozi jej nie tylko ogólne bankructwo i straszna nędza, lecz także poniżenie polityczne. Przytem, skutkiem braku finansów, nie może długo prowadzić walki, gdy tymczasem Amerykanie posiadają olbrzymie środki pieniężne.

W Waszyngtonie będzie wkrótce ogłoszone orędzie prezydenta Mac-Kinleya. Podobno ma być bardzo wojownicze i wyzywające. Że Hiszpanja podnie się rękawicę, to pewnik i wkrótce powinniśmy usłyszeć huk dział po tamtej stronie Atlantyku. Z. Z.

Cześć urzędowa.

Konkurs rozpisuje lwowska Dyrekcja poczt i telegrafów na posady ekspedjentów: w Romanowie w powiecie bobreckim z poborami 500 złr., w Wistowej w powiecie kałuskim z poborami 310 złr. i w Stebniku w powiecie drohobyckim z poborami 370 złr. Termin do 3 kwietnia. Magistrat m. Lwowa na dziesięć bezpłatnych miejsc na kursie tegorocznym w wojskowej szkole pływania. Termin do 3 kwietnia.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Husiatynie, Nisku i Wieliczce na kilkanaście posad z terminem do 27 kwietnia. — Dyrekcja poczt i telegrafów na posadę ekspedjenta w Łuczycach w powiecie sokalskim z poborami 480 złr. i w Luboli, w powiecie żółkiewskim z poborami 324 złr.; kaucja 200 złr., termin do 1 kwietnia. — Senat akademicki lwowskiego uniwersytetu na posadę sługi etatowego przy instytucji farmakologicznej z poborami 396 złr. Termin do 10 maja.

Wiadomości kościelne. Arcidiecezja lwowska obrz. łacińskiego: Instytucja kan. otrzymali: ks. Edward Senków na probostwo w Jablonowie, ks. Jakób Jankiewicz w Zółtańcach.

Diecezja przemyska: ks. Bronisław Świejkowski pozostał nadal jako wikary w Gorlicach, Przenieseni wikarzy: ks. Franciszek Mach z Jez. wego do Trześni, zamiast do Gorlic, ks. Antoni Kostecki z Trześni do Jezowego. Umarł ks. Wincenty Machonik, proboszcz w Kolomyi, w 87 roku życia, a 61 roku kapłaństwa.

Diecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. Melchior Zapęta z Tarnowa na administrację w Brzeźnicy zamiast do Lipnicy murowanej, ks. Władysław Kopeński z Brzeźnicy do Lipnicy murowanej, ks. Szczepan Tabaszewski ze Szczepanowa do Kamienicy.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 21 marca br.: 1. Wyznaczyć na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach: Kazimierza Reitera, nauczyciela kierującego 5-klasową szkołą męską w Zaleszczykach 2. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Wiktora Wiernicką i Bronisławę Nowakówną nauczycielkami starszemi i Marię Ksalkówną nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej połączonej z wydziałową w Bochni; Emilię Chrzaszczewską nauczycielką kierującą, a Bronisławę Tustanowską i Zenonę Lesiecką nauczycielkami starszemi 5-klasowej szkoły żeńskiej w Podhajcach; Szczepana Jurkiewicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Staromiejszczyźnie; Michała Krzczakowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Niwrze; Felicję Milczanowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Wołczuchach. 3. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracji gimnazjum w Przemyśle.

KRONIKA.

Kraków dnia 25 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny; jutro Teodora biskupa i Olimpij panny.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z powodu uroczystego święta Zwiastowania N. P. Marii, przypadającego dziś, następny numer „Głosu Narodu” wyjdzie w niedzielę rano.

Partja chrześ.-ludowa u Nuncjusza.

Wiedeń, d. 24 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W wykonaniu uchwały stron. chrześ.-ludowego udali się we środę z rana przed rozpoczęciem posiedzenia Izby poselskiej deputowani ks. Stojałowski, dr Danielaki R. Cena do JE. Nuncjusza Apostolskiego w Wiedniu. Imieniem deputacji przemówił ks. Stojałowski jak następuje:

„Klub polskiego chrześ.-ludowego stronnictwa wydelegował nas, abyśmy rozpoczynając pracę parlamentarną, Waszej Eksceleencji jako przedstawicielowi Ojca św. hołd złożyli.

„Równocześnie polecono nam, abyśmy za pośrednictwem Waszej Eksceleencji, z okazji jubileuszu Ojca św. Leona XIII, w imieniu całego stronnictwa, które przedstawiamy, a które liczy około dwóch milionów katolickiej ludności w Galicji, złożyli nasze najgorętsze życzenia i wyraz pełnego czci hołdu, oraz zapewnienie, że klub nasz. nie oglądając się na prowokacje ludzi złej woli, a świadomy tego, iż go wybrał lud katolicki, będzie zawsze wiernie i niezłomnie stał przy zasadach św. katol. Kościoła i przy św. Stolicy Apostolskiej.

„Prosimy pokornie, aby Wasza Ekscelencia to nasze szczere i stanowcze oświadczenie i zapewnienie zakomunikował Ojcu św. z pokorną prośbą o Apostolskie błogosławieństwo“.

Nuncjusz odpowiedział co następuje: „Cieszę się bardzo z dopiero co wyrażonych uczuć i zapewnień, tembardziej, że zdawało się, jakoby się coś już psuło. Jestem pewny, że Wasze życzenia i zapewnienia wierności będą również nader miłe Ojcu św., więc nie omieszkać je Ojcu św. przedstawić i o błogosławieństwo dla Waszej pracy i stronnictwa i całego ludu katolickiego w Galicji prosić“.

Następnie JE. ks. Nuncjusz poprosił deputatów, aby usiedli i przez 20 minut nader przyjaźnie rozmawiał z nimi o sprawach politycznych i galicyjskich.

Nabożeństwo pamiątkowe w 104 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, odprawił w kościele Marjańskim ks. prałat Józef Krzemieński, wobec napelnionego kościoła przeważnie młodzieżą szkół średnich, pomiędzy którą widzieliśmy tak srogo pokrzywdzoną młodzież szkoły czernichowskiej. W presbiterjum zajęły miejsca chorągwie cechowe w okazałej liczbie, oraz sztandar weteranów około którego ugrupowała się garstka uczestników powstania z 1863 r., dalej Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, oraz pluton straży pożarnej miejskiej. Po Nabożeństwie wygłosił patriotyczne kazanie kapłan ks. Tadeusz Chromecki, rektor księży Pajarów. Podczas Nabożeństwa chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego odpiewał wyjątki z Mszy Schweitzera: „Jezu dulcis memoria“ — a dalej Palestriny „Adoramus te“, a w końcu „Serdeczna Matko“.

* Z Rady miejskiej. Po godz. szóstej rozpoczęło wczoraj posiedzenie Rady. Na wstępie sekretarz p. Groelle odczytał następujące pisma: 1) Namiestnictwo domaga się, aby gmina przyczyniła się stałym datkiem do utrzymania wikarego przy kościele św. Krzyża (odeślano do sekcji II i IV); 2) Maciej szkolna dziękuje za subsydia 500 i 1000 złr.; 3) Dietariusze magistratu proszą o dodatek drożyzniany (odeślano do sekcji II i III); 4) Towarzystwo właścicieli realności prosi, aby roboty przy wodociągach oddawano miejscowym przedsiębiorcom; 5) Mieszkańcy dzielnicy Piasek proszą o przechodnią ulicę łączącą Biskupią z Długą.

R. m. br. Andrzej Potocki stawia wniosek wystania hołdowniczego telegramu od Rady do Ojca św. z powodu przypadającego jubileuszu. Rada wnioszek przyjmuje oklaskami.

R. m. Propper domaga się sprawozdania z gazowni miejskiej na rok 1896.

R. m. ksiądz kan. Bukowski przypomina przed trzema miesiącami uchwaloną sprawę powołania komisji dla ubogich m. Krakowa. Proponuje wybranie komisji złożonej z 9 członków. Wybór odroczono do końca posiedzenia.

R. m. Propper dziwi się, że dotąd nie złożono zamknięcia rachunkowego z targowicy.

R. m. Kohn przedstawia niewłaściwość oszczędności na posadach prowizorycznych nauczycieli szkół ludowych. W wielu szkołach jest tylko dyrektor stały, reszta ciała nauczycielskiego pozostaje w zawieszaniu.

Rada przystępuje do porządku dziennego. Na miejscu referenta zasiada r. m. Jan Federowicz i przedstawia XII dział „Projektu budżetu na r. 1898”. Dział ten („Oświata”) Rada przyjmuje z niedoborem 225.547 złr. Jako dotacje dla szkół i zakładów naukowych uchwała: Szkole żeńskiej przy klasztorze św. Tomasza 1.200 złr. Szkole żeńskiej przy klasztorze PP. Augustjanek 1.000 złr. Szkole żeńskiej u Sióstr Miłosierdzia 200 złr. Szkole polskiej w Paryżu 250 złr. Szkole muzycznej 2.000 złr. Towarzystwu oświaty ludowej 300 złr. Towarzystwu szkoły ludowej, udział 10 złr. Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół” 500 złr. Szkole zręczności 500 złr. Akademii umiejętności 500 złr. Fundacji im. Kopernika 100 złr. Nauczycielowi szkół ludowych emerytura 300 złr. Szkole sług na Smoleńsku 250 złr. Na nagrody dla sług uczących się na Smoleńsku 50 złr. Subwencja dla szkoły ewangelickiej 600 złr., dla Towarzystwa dziennikarzy 200 złr., dla internatu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego 200 złr., dla Towarzystwa muzyki „Harmonia” 500 złr., na szkołę prania i prasowania Sióstr Miłosierdzia 1.000 złr., dla Towarzystwa szkoły ludowej i Koła męskiego 200 złr. Dla szkoły przy Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości 600 złr. Dla Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia” 100 złr.

R. m. Bujwid proponuje, aby udział dla Tow. „Szkół ludowej” podnieść do 300 złr. Wniosek upada.

R. m. Leo poleca gorąco sprawę podania petycji do władz kompetentnych (głównie do Koła polskiego) o zwolnienie gminy od prestacji na rzecz szkoły realnej w Krakowie.

R. m. Schmid pragnie wykreślić subwencje dla szkoły przy Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości (600 złr.), a to dlatego, że w szkole tej językiem wykładowym jest język niemiecki. Po odpowiedzi danej przez r. m. ks. Spisa, który tłumaczy potrzebę takiej szkoły liczącą frekwencją dzieci z domów, które nie władają językiem polskim, a przecież chcą dzieci wychować w zasadach religii rzymsko-katolickiej — wniosek r. m. Schmidy... przez aklamację upada. Szkołę tę założył ś. p. kardynał Dunajewski.

Sprawy wojskowe (dział XIII) reprezentuje w Radzie... ni mniej ni więcej tylko r. m. Birnbaum. (Armjo jakże dzielne masz rzecznika!). W dziale tym niedobór wynosi 13.555 złr. (wydatki 42.065, dochody 28.510 złr.). Działem p. t. Różne wydatki Rada zamyka uchwałą nad projektem budżetu. Niedobór tutaj dosięga 4.757 złr. (wydatki 4.957, dochody 200 złr.).

R. m. prof. Domański przypomina, że prezydent obiecał po skróconym budżecie wrócić do pozycji „zegary transparentowe”. Prezydent udziela głosu r. m. Domańskiemu. Ten po gorącym przemówieniu, uzasadniającym pożyteczność zegarów transparentowych, prosi Radę o uchwalenie na nie potrzebnej kwoty. R. m. Bartoszewicz uważa zegary transparentowe za zbętek w obecnym stanie kasy miejskiej. Nie mamy na rzeczy najpotrzebniejsze, a będziemy stawiać zegary, z których nikt pożytku mieć nie będzie.

Przeciw wnioskowi r. m. Domańskiego przemawia także r. m. ks. Bukowski.

R. m. Chmurski prosi prezydenta o odczytanie listu p. Sulikowskiego, zegarmistrza, jako osoby kompetentnej w tej sprawie. P. Sulikowski w liście swym, przypominającym zegary transparentowe w Chyrowie, w zakładzie Helzów i na poczeko, dowodzi, że obecnie zegarom elektrycznym wierzyć jeszcze nie można. Psują się łatwo i wielkiej pieczołowitości wymagają.

Po polemice ciętej między pp. Domańskim a Bartoszewiczem Rada wniosku nie uchwała. Zegarów zatem mieć nie będziemy, natomiast zapewne niezadługo Kraków ujrzy nowy gmach magistracki.

Rada przyjęła bowiem wczoraj plany wypracowane przez budownictwo miejskie na przybudowanie dwóch nowych pawilonów w gmachu magistratu, oraz przystąpiła na całkowite odbudowanie realności po śp. Rydzowskim. Dalej upoważniła Rada sekcję pierwszą do wykonania na razie przybudowania dwóch pawilonów na pomieszczenie biur magistratu ogólnym kosztem 130.000 złr. Koszty mają być pokryte z zapasów budżetów z lat ubiegłych.

Nad wnioskiem zatwierdzenia planów wywiązała się długa, nudna i bezprzedmiotowa dyskusja.

O godzinie 8 prezydent zamknął posiedzenie.

Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 23 b. m. poleciła Magistratowi napisać tablicę pamiątkową z napisem „Plac gwardji narodowej” na domu narożnym przy placu Szechańskim. Dalej wyraziła sekcja życzenie, aby przyspieszyć sprzedaż gruntów miejskich na sprzedaż przeznaczonych, zwłaszcza gruntów pofortyfikacyjnych. Dalej postanowiła sekcja przedstawić Radzie miasta wniosek nabycia na rzecz gminy od spadkobierców

śp. dra Rettingera gruntów na przedłużenie ulicy Studenckiej, przeprowadzonej przez realność niegdyś p. Michałowskiej. Również postanowiła sekcja wystąpić przed Radą miasta z wnioskiem zezwolenia p. Ign. Rajalowi na urządzenie sklepu piwnicznego pod domem narożnym przy ulicy św. Anny i Wiśnej. Będzie to nowość w Krakowie dotąd nie znana. W końcu załatwiono wiele drobniejszych spraw administracyjnych.

Sekcja IV w tymże dniu odbyła posiedzenie i uchwaliła uprosić prezydenta miasta o zwołanie ankiety w sprawie kursów Baranieckiego na jeden z pierwszych dni przyszłego miesiąca. Sekcja zgodziła się na żądanie sekcji ekonomicznej, aby w przyszłości uchwalanie kredytów na utrzymanie budynków przeszło do zakresu działania sekcji ekonomicznej. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek przedłużenia układu z Radą szkolną krajową na lat trzy co do opłacania przez gm. miasta Krakowa dwunastoprocentowej prestacji na placę nauczycieli szkół ludowych miejskich. Zgodzono się na wnioski komisji delegowanej *ad hoc* w sprawie usunięcia antysanitarnych stosunków w szkole św. Wojciecha. Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia” polecono wyasygnować tytułem subwencji 100 złr. Wnioski Magistratu w sprawie przekształcenia dwóch szkół ludowych tj. męskiej szkoły im. św. Flojana i żeńskiej im. Pira-mowicza na szkoły wydziałowe, odłożyła sekcja dla braku czasu do przyszłego posiedzenia.

* **W sądzie karnym** przed wyższym trybunałem pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Juliana Morelowskiego odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. rozprawa karna o zbrodnię gwałtu publicznego, przez nieprawne ścieśnienie osobistej wolności z § 93 u k., przeciw Wojciechowi Czechowi, 32 lat liczącemu, czeladnikowi piekarskiemu i sześciu współwinnym, którymi są: Józef Seip, Marcin Gurgul, Andrzej Hajast, Jan Chmurzyński, Urban Bajon i Józef Happel, wszyscy czeladnicy piekarscy. Oskarżeni dopuścili się karzgodnych czynów na osobach własnych towarzyszy podczas ostatniego strajku piekarskiego. Oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora p. Chwalibogowski. Wstęp na rozprawę za biletami.

* **Pobór do wojska.** W dniu 21 b. m. (poniedziałek) w dalszym ciągu II klasy stawilo się 115 młodzieńców, z których wzięto do wojska wszystkich 19. Dnia 22 z klasy III stawilo się 100, a wzięto 18, natomiast w dniu 23, z liczby 108 uznano za odpowiednich do służby wojskowej 51. W dniu 24 i 26 stawiać mają przed komisją ci młodzieńcy, którym władze powiatowe udzieliły pozwolenia stawiania w Krakowie.

* **Odczyt.** Przypominamy, iż odczyt dra Stanisława Tomkowicza na temat: „Z dziejów obyczajów mieszczanstwa krakowskiego w wieku XVII”, odbędzie się dziś w piątek o 4 po południu w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazjum św. Anny). Dochód przeznaczony na budowę domu Burey dla synów nauczycielskich.

* **Z „Gwiazdy”.** Stowarzyszenie rękodzielników polskich „Gwiazda” w Krakowie, ulica Krupnicza 1.19, (parter), urządziła w niedzielę 27 bm. przedstawienie amatorskie. Program: „Żywy nieboszczyk”, krotkochwila w jednym akcie G. Bally, przekład A. Walewskiego; „Monolog” z kulekami i „Majster i czeladnik”, komedia w dwóch aktach ze śpiewami J. Korzeniowskiego. Początek punktualnie o godzinie wpół do 8 wieczorem.

* **Z Towarzystwa muzycznego.** Na wieczorze symf. wiecznym w poniedziałek dnia 28 b. m. w sali „Sokoła” wykona orkiestra pierwszą symfonię Beethovena i poemat symfoniczny „Z czeskich łęgów i gór” Smetany. Prof. Bolesław Domaniewski wykona z tow. orkiestry „Fantazję węgierską” Liszta, a chór mieszany z tow. orkiestry Noskowskiego „Powrót” i Smetany „Pieśń czeską”.

Bilety sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego (Plac Szechański 1.3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

* **W „Przyjaźni”** krakowskiej w ubiegłą niedzielę odbył się wieczorek deklamacyjno-muzyczny. Słowo wstępne o ks. Skardze, jego życiu i działalności wypowiedział prof. Kozłowski. Nastąpiła gra na fortepianie pani K. Śliczny wiersz „Łańcuch” Duchinińskiej oddeklamowała panna B. Chór rzemieślniczy, pod dyktando pana Sirosławskiego, wykonał kilka utworów z werwą Zakończył monolog Junoszy: „Organista”, wygłoszony przez pana M.s. Liczne zebrana publiczność nagradzała wykonawców rżystymi oklaskami. W piątek d. 25 i w niedzielę d. 27 b. m. odbędzie się dalsze odczyty ks. prof. Gołby. Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Policeja** aresztowała wczoraj Antoniego Ziółkę z Bibio, który w sądzie cywilnym powiatowym chciał siostrę swoją Katarzynę Celejową przebić kosiakiem.

* **Czernichów** posiada już swoją epopeję! Wprawdzie rzecz ta wyszła z druku przed kilku laty i opisuje „Powstanie” urządzone tam przez młodzież przed laty 10 t. j. w roku 1888, ale stosunki czernichowskie są tam tak barwnie i humorystycznie skrócone, że i dzisiaj tę epopeję czyta się z ogromnym zajęciem. Autor niejaki Z. Z. Mirkowski, w 7 pieśniach napisanych z wielką werwą i swobodą

daje nam obraz tego, co się tam działo przed laty 10, kiedy to również zandarmów rekwirowano dla uspokojenia wzburzonych umysłów młodzieży. Można się serdecznie uśmiać z niejednego ustępu tego bohaterkiego poematu a przytem wnikać głębiej we właściwe przyczyny tych periodycznie powtarzających się niemiłych awantur. Cena 20 cent. Do nabycia w księgarniach Krzyżanowskiego, Zwolińskiego, Friedleina, Gebetnera i Dobrowolskiego.

* **Pomnik Mickiewicza we Lwowie.** Komitet zajmujący się sprawą pomnika dla Mickiewicza we Lwowie zwrócił się do reprezentacji miasta o wyznaczenie na pomnik odpowiedniego miejsca przy jednej z przynależnych ulic albo placów. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu postanowiono zaproponować Radzie miasta, aby na pomnik oddać grunt przy ogrodzie pojezuickim w osi ul. Trzeciego Maja. Sprawa ta przyjdzie przed lwowską Radę miejską już w przyszłym tygodniu.

* **Samobójstwa.** Przed kilku dniami dwóch żołnierzy odebrało sobie życie prawie jednocześnie. W koszarach 24 pułku piechoty (Lwów) powiesił się Grzegorz Moszuta, liczący lat 24, zaś żołnierz 80 pułku piechoty (także we Lwowie) Jan Szałajdewicz pozbawił się życia wystrzałem z karabinu. Powód tych samobójstw niewiadomy.

Z Warszawy piszą do nas: Redakcje pism warszawskich, w których śp. Klemens Junosza-Szaniawski wysokimi zaletami umysłu i rzadką szlachetnością serca zaskarbił sobie miłość powszechną, porozumiały się, ażeby zamiast nikłych wieńców na trumnie,łożyć odpowiednie kwoty do rozporządzenia wdowcy po nieboszczyku p. Zofji z Piaseckich Szaniawskiej, jako zasiłek na dokończenie edukacji najmłodszego syna. Poruszono także myśl zebrania różnych drobniagów pióra śp. Junoszy, rozsypanych w rękopisach. Przy tej sposobności *Kur. War.* zamieszcza ożerwiersz pt. „Sła i prawo” przed dwoma laty wpisany przez zmarłego do albumu p. Konstantego. S. Wiersz ten brzmi:

Wielki kanclerz żelazny, o wejrzeniu kławem,
Głosił zawsze, że siła winna iść przed prawem;
Dziś starzec, schorowany, prawie nad mogiłą,
Widzi, że *prawa śmierci* nie zwycięży *siłą*.

Z Szewna (gub. radomska) donoszą, że zmarł tam ks. Józef Kijanka, dziekan kapituły i ofiojał jenerały djecezy saumierskiej. — W Wilnie zmarł zasłużony, wielce czeony honorowy prezes warszawskiego Tow. lekarskiego, dr Julian Titina. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem dla niezwykłych zalet serca i ducha. Przeżył lat 80.

Wiec w Czarnym Dunajcu. Z Nowego Targu donoszą do *Dziennika Polskiego*, że w dniu 14 marca odbył się w miasteczku Czarny Dunajec wiec, zwołany przez ks. Stojałowskiego i dra Danielaka. Ksiądz Stojałowski przybył rano dnia 14 marca do Czarnego Dunajca wraz z drem Danielakiem, drem Włodzimierzem Lewickim, p. Skłyszewskim, redaktorem *Wiecha Pszczyńskiego* i panem Kotkowskim właścicielem dóbr ziemskich z pod Radymna i odprawił w miejscowym kościele o godzinie 10 rano Mszę świętą, przy udziale bardzo licznych tłumów. O godzinie w pół do trzeciej rozpoczął się wiec przy udziale kilkuset osób. Wiec zagaił poseł dr Danielak, przedstawiając zgromadzonym ks. Stojałowskiego, którego zgromadzenie jednogłośnie wybrało przewodniczącym. Ksiądz Stojałowski w swem przemówieniu skrócił program i działalność stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Po przemówieniu ks. Stojałowskiego zabierali głos jego przyjaciele polityczni, dr Danielak i inni. Interpelantów też było bardzo wielu, przeważnie samych chłopów, którzy skarżyli się na nędzę, biedę i t. d. Ks. Stojałowski każdego pocieszał i każdemu oś obiecał. W końcu uchwalono następujące rezolucje:

1) Wiec uchwała, że przystępuje do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. 2) Wzywa posła Jana Potoczka, aby wystąpił z Koła polskiego, a wstąpił do klubu posłów stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. 3) Uznaje potrzebę zwołania w jak najkrótszym czasie ponownego wiecu w Nowym Targu.

Wszystkie te trzy uchwały zapadły jednomyślnie.

* **Wybór uzupełniający** posła w miejsce ś. p. Horodyskiego odbędzie się 23 maja.

Dr Ferjancz Andrzej, nowomianowany pierwszy wiceprezydent Izby posłów, urodził się 1848 r. w krainiejskiej miejscowości Słap. Po ukończeniu studiów prawnych udał się z patentem doktorskim do Wiednia, gdzie rozpoczął praktykę sądową; na tem polu doszedł do rangi radcy sądu krajowego i jako taki mieszka stale w Lublanie. Urzędowanie jednak nie przyszkadzało mu wcale w pracy dla słowiańskiego narodu. Wybrany posłem do Rady państwa, wstąpił do klubu Hohenwarta, w r. 1893 jednak, kiedy powstał klub chrześcijańskosłowiański, wystąpił z pierwszego i należy dotychczas do najgorliwszych posłów klubu słowiańskiego. Zajmował się także teoretyczną nauką prawa. Przy wyborach w r. 1897 wybrany został ponownie do Rady państwa 570 głosami na 950 głosujących.

Lupul Jan, obecny drugi wiceprezydent austriackiej Izby posłów, od dawna już występuje na wi-

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA” Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. 1

downi życia publicznego, stając zawsze w obronie bukowskińskich Rumunów. Już w 28 roku życia swego został powołany do Rady miejskiej w Czerniowcach i pozostał na tem stanowisku aż do 1888 r. W międzyczasie został wybrany posłem na Sejm krajowy, który to mandat po stracie odzyskał powtórnie w r. 1876. W r. 1885 wszedł do Rady państwa, jako poseł z miasta Czerniowiec. Wybrany w 1892 r. marszałkiem krajowym, starał się zbliżyć rumuńską partję w Sejmie do innych. Podczas ostatnich wyborów otrzymał w kurji gmin wiejskich Szuszawa, Radowce i Kimpolung znaczną większość głosów.

Pan Baudouin de Courtenay przypomina się znowu społeczeństwu polskiemu, które o nim jaknajprędzej i jaknajzupełniej zapomniaćby chciało. W wiedeńskim tygodniku *Die Waage* drukuje on obecnie po niemiecku osławiony swój pamflet o „oportunistycznej moralności w Galicji“. *Die Waage* skwapliwie skorzystała ze sposobności, by rzucić na Polaków błotem za pośrednictwem człowieka, którego polski wszechznawca ma jeszcze nieśmiertelny hańbę liczyć w gronie swych profesorów. P. Baudouin de Courtenay spotyka się tam z Iwanem Franką, który w Nrze 11 tego pisma oplwał Sejm galicyjski i jego prace, potwarco i tendencyjnie przedstawiając stosunek Sejmu do Rusinów w Galicji. Zbyt już wiele poświęciliśmy miejsca i czasu p. de Courtenay, zbyt wiele już oświećlanie jego „nieoportunistycznego działania“ sprawiałoby nam przykrości jakiej się doznaj: zawsze, kiedy się stoi wobec czynu, intencji, lub myśli, wywołujących tylko wielki i konieczny wstręt. Byśmy teraz dłużej jeszcze nad nowym krokiem „polskiego“ profesora rozważać się mieli. Jeden z lwowskich dzienników, piętnując jak należy postępek p. de Courtenay, dochodzi do następującego wniosku: „Ten polski i słowiański filolog o francuskim nazwisku, odnoszący dziś ten tryumf, iż niemiecki czytelnik rozkoszował się będzie rzuconą przez niego na Polaków hańbą — powinien by sobie teraz inną znaleźć ojezyczną. Nie u stóp Wawelu i nie w polskich murach Jagiellońskiego Uniwersytetu miejsce dla niego. Niechby poszedł tam, gdzie obecnie cieszą się odkrytą przez niego moralną zgnilizną w naszym kraju“. My ze swojej strony przytoczyć się możemy tylko do tego życzenia: niechby poszedł, niechby poszedł jaknajprędzej, i zapewnić, że dołożymy wszelkich starań, by wspomnienie z nim związane wygładzić jaknajstarańniej, jak się wygładza wspomnienie o tem, co nie zasługuje nawet na pogardę.

Nekrologja Józef Rudnicki, inżynier i właściciel cegielni, przeżywszy lat 44, zmarł w Krakowie 24 bm.

HUMOR

— I do szóstej siadujesz przy butelce w handlu? Czyż raz nie możesz zdobyć się na siłę charakteru?

— Moja żono! Wiesz, że przechodzę koło szafci handlowców, a wstępuję tylko do jednego. Czyż to nie siła charakteru?

W szkółce wiejskiej.

— Jaki jest czas najodpowiedniejszy do zbierania owoców?

— Gdy pies jest uwiązany na łańcuchu.

Z rozmyślań poetych.

Łatwiej wywołać uśmiech zadowolenia na obliczu przełożonego, niż na obliczu podwładnego.

Nie ma nic niedorzeczniejszego nad czynienie komuś wyrzutów, które ów ktoś sam sobie robi.

Jakże często pozbywamy się wady dopiero wówczas, gdy ją spostrzeżemy w kim innym.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Budapeszt 24 marca (w południe). Przybył tu z Wiednia minister wojny Krieghammer.

Paryż 24 marca (w południe). Rozprawa przeciwko Zoli, oskarżonemu przez ekspertów sądowych została na nieokreślony czas odroczone z powodu oświadczenia się Zoli przeciw kompetencji policyjnego sądu śledczego.

Rzym 24 marca (w południe). Drugie posiedzenie Izby ze sprawą Crispiego na porządku dziennym, sprowadziło mniej osób. Crispi znowu nie pojawił się wcale. Po mowach dep. Franchettiego, Rovasendy i Nasiego, którzy domagali się oddania sprawy sądowi, zabiera głos sprawozdawca Palberti, stając w obronie komisji, której członkowie są przejęci uczuciem sprawiedliwości i moralności; mają oni teraz spokojne sumienie, bo spełnili swój obowiązek. Po dłuższej debacie Izba przyjęła 207 głosami przeciw 7 do wiadomości ostateczną wniosek komisji i zgodziła się na niego w zupełności. 65 deputowanych usunęło się zupełnie od głosowania.

Wiedeń 25 marca (rano). Przy dalszych wyborach do rady gminnej miasta Wiednia w dzielnicy Mariahilf został wybrany antysemita profesor Józef Fiegl. — w Ottakring antysemita: Franciszek Gräf i Jan Nicoladoni.

Wiedeń 25 marca (rano). Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady miejskiej w drugim ciebie wyborczym óródmieście wybrany został

członkiem Rady gminnej socjalny demokrata Soun-tag. Jest to tedy pierwszy socjalista w wiedeńskiej Radzie gminnej; wybór swój zawdzięcza energicznemu poparciu żydów i liberalnej partji. Z okręgu tego wybierany był przedtem kandydat liberalny.

Na przedmieściu Wiener-Neustadt wybrany został Schönererjanin Förster; przedtem także wybierano stąd Schönererjana.

Antysemita wogóle nie stracili przy wyborach uzupełniających ani jednego dotychczasowego mandatu miejskiego.

Kolonia 25 marca (rano). Köln. Volks-Ztg donosi, że biskup fuldański, ks. Komp. odmówił przyjęcia godności arcybiskupiej ze względu na podeszły wiek i nadwątłone zdrowie.

Paryż 25 go marca (rano). Przy uroczystości wstąpienia do akademii, minister Hanotaux wypowiedział mowę, w której uczcił Richelieu, poświęcił również wiele pamięci zmarłego członka akademii Challemeil Lacour, który przeniósł filozofję niemiecką do Francji i dał w ten sposób poznać swemu narodowi filozofję Niemców. W odpowiedzi wspomnieli akademik Vogüé lata młodzieńcze obecnego ministra Hanotaux, kiedy mianowicie ten w r. 1870 bronił Saint Quentin. Mowca wyraża w końcu życzenie, by Hanotaux pozostał i dziś wierny tym ideom, którym za młodu hołdował.

Rzym 25 marca (rano). Crispi złożył mandat parlamentarny, skutkiem „nagany politycznej“, jaką od parlamentu otrzymał.

Rzym 25 marca (rano). Papież odbył wczoraj naprzód publiczny, potem tajny konsystorz. W allocucji omawiał smutne położenie Stolicy świętej.

Madryt 25 marca (rano). W niektórych kołach opowiadają tu, że rząd hiszpański zamierza zaproponować międzynarodowy sąd rozjemczy, który ma zbadać sprawę zatopienia okrętu amerykańskiego „Maine“.

Londyn 25 marca (rano). Stan zdrowia Gladstona jest dość zatrważający. Lekarze orzekli, że operacja jest niemożliwa.

Krąży tu znowu wieści o ustąpieniu Salisbury. Nie jednak pewnego nie można powiedzieć przed powrotem królowej z Rivieri.

Waszyngton 25 marca (rano). Sytuacja nie zmieniła się wcale. Przewódca szowinistów w senacie, Wallinger, miał gorącą mowę, w której przedstawił niezdrowe stosunki na Kubie. Z drugiej strony, wniósł demokrata, Caron, rezolucję, w której wyraził życzenie, by przedewszystkiem utrzymać pokój. Przewódca republikanów, senator Allington i demokrata Sorman, odbyli konferencję z Mac Kinleyem, w której wykazali prezydentowi, że obecny stan niepewny wielką szkodę wyrządza przemysłowi i handlowi. W tych dniach zostanie wysłane sprawozdanie katastrofy „Maine“ do Madrytu, gdzie będzie przedłożone rządowi hiszpańskiemu.

Czternasta sesja Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Wiedeń 24 marca (w południe). Polskie Koło chrześcijańsko-ludowe wysłało do Koła polskiego na ręce jego prezesa, dep. Jaworskiego odezwę następującej treści: „Eksceleńco! Jaśnie Wielmożny panie prezesie! Mamy zaszczyt z polecenia naszego klubu zakomunikować Waszej Eksceleńcy następującą uchwałę polskiego chrześcijańsko-ludowego Koła i prosić o przedstawienie jej Wysokiemu Kołu: Polskie chrześcijańsko-ludowe Koło, złożone obecnie z siedmiu członków jest w parlamencie przedstawicielem około dwóch milionów ludu polskiego, a temsamem trzeciej części całej ludności Galicji.

W myśl zatem parlamentarnych zwyczajów może polskie chrześcijańsko-ludowe Koło żądać, aby wobec niego zachowane były prawa mniejszości.

Polskie Koło chrześcijańsko-ludowe tuszy tedy, że Wysokie Koło polskie, oparte na solidarności narodowej, zechce stwierdzić te zasady, uwzględniając prawa mniejszości przy wyborze delegacji, który się odbywa krajami, jak również przy wyborze komisji.

Dlatego Koło polskie chrześcijańsko-ludowe znosi do Wysokiego Koła polskiego wyraźną prośbę.

1) Aby przy wyborze delegacji z Galicji powołano jednego z członków naszego Koła,

2) aby przy wyborach do komisji Koło polskie odpowiednią ilość miejsc oddało polskiemu Kołu chrześcijańsko-ludowemu.

Spełniając polecenie na nas włożone, korzystamy ze sposobności, by wyrazić Waszej Eksceleńcy wyrazy szacunku i poważania.

W imieniu Koła polskiego chrześcijańsko-ludowego. Wiedeń 23 marca 1898 roku. Ks. Stanisław Stojalowski, prezes Koła polskiego chrześcijańsko-ludowego. Ks. A. Szponder, sekretarz.

Koło polskie zawiadomiło przez usta wiceprezesa Bilińskiego, że prośbie polskiego Koła chrześcijańsko-ludowego o pozostawienie mu jednego mandatu w delegacjach na razie odmawia. Motywa zakomunikowane zostaną Kołu chrześcijańsko-ludowemu pisemnie.

Wiedeń 24 marca (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu czytano przedłożenia rządowe, a następnie wnioski i interpelacje. Z przedłożen zasługuje na uwagę rządowy projekt ustawy o budowie kolei Przeworsk-Rozwadow-Lwów-Sambor aż do węgierskiej granicy.

Dep. Schlesinger wzywa rząd, ażeby zbadał, które realności i grunty są własnością żydów, jak żydzi faszynują swoje dochody, jak się dzielą według zarobkowego zajęcia, w jakim stosunku do inne ludności poświęcają się handlowi, przemysłowi i obrotom giełdowym i wreszcie, ilu z nich stosunkowo bywa karanych.

Dep. Heinrich wzywa rząd, by zakazał gry dyferencyjnej na giełdzie i ograniczył t. zw. handel terminowy.

Sekretarzami Izby wybrani dep.: dr Budig, hr. Deym, dr Dulemba, br. Ehrenfeld, Horzica, Merunowicz, Pfersche, Pogacnik, Stojan, Schuklje, Tusel i Weisskirchner.

Wiedeń 24 marca (w południe). Kwestorami (Ordner) Izby wybrano dep. Vukowica i hr. Vettera.

Po wyborze sekretarzy i kwestorów Izba przystąpiła do porządku dziennego t. j. do dyskusji nad oświadczeniem rządowym hr. Thuna. Pierwszy zabiera głos dep. Steinwender. Krytykuje on dosyć ostro oświadczenie rządowe, zaznaczając, że nie daje ono żadnych objaśnień co do celu polityki rządu. Naród niemiecki ma prawo domagać się od hr. Thuna bliższych szczegółów, w pierwszym rzędzie życzyłby sobie uregulowania kwestji językowej. Nie chce jednak żadnych fraszek, ale stanowczych, konkretnych wyjaśnień. Przed załatwieniem sprawy językowej nie da się załatwić ani budżetu, ani też ugody z Węgrami, której szybkie przeprowadzenie rząd przecież uważa za konieczne. Niechaj się hr. Thun nie łudzi, że w Izbie chwilowy panuje spokój, obecnie Niemcy nie mają może powodu do innego postępowania, trwając jednak będą przy zasadniczych swych żądaniach.

Mowca utrzymuje, że walka, tocząca się w ostatnich czasach dała Niemcom broń do ręki i uczyniła ich niepokonalnymi. My — kończy Steinwender — nie mamy nic do wyboru. Wybierać zmuszony będzie rząd, — my przy swoich żądaniach wytrwamy do końca.

Z kolei zabiera głos baron Dipauli. Zaznacza on, że jemu także oświadczenie rządu zdaje się być niewystarczające. Rząd nie dał żadnych wyjaśnień co do celu swojej polityki. Mowca oświadcza, że jego stronnictwo nie pozostaje w żadnym stosunku do rządu, bo rząd nie ma większości. Przemysł i rolnictwo wymagają koniecznej opieki ze strony rządu, tymczasem nie robi się nic. Mowca utyskuje na fiskalizm austriacki, skarży się na wyższe władze rządowe i na kierownictwo ministerstwa skarbu. „Zabijaj — dodaje mowca z pewną ironją — ze swojego czasu nie głosowałem z dzisiejszym ministrem skarbu, Kielem, który wówczas był tylko zwyczajnym posłem, przeciw reformie podatkowej“. W sprawie ugody z Węgrami utrzymuje Dipauli, że byłaby ona dla przemysłu w Austrii bardzo pożądana, gdyby przysięła do skutku na korzystnych dla Austrii warunkach. Jak dziś rzeczy stoją, przy 34% rozdziale kwoty, żadnej Austrii jeszcze z ugody nie ma korzyści. Mowca przytacza ustęp z dzieła hr. Andrassego o ugodzie, w którym Andrassy zupełnie otwarcie przyznaje, że Węgrom idzie o przewagę nad Austrią. „Ugoda — pisze Andrassy — Węgrom przynosi rozwój, rosną one przez nią w siłę i potęgę. Mamy miljon żołnierzy — wyznaje w tem dziele Andrassy — a płacimy tyle, jak gdyby armja nasza nie przenosiła tysięcy ludzi“.

Co do kwestji różnic narodowych, Dipauli zgodzić się nie może z Steinwenderem w tem, że kwestja ta żadnych nie nasuwa trudności. Wreszcie, co do stosunku swego stronnictwa do większości Dipauli zaznacza, że Niemcy nie powinni o tyle przeciwko temu wstępować, że jego stronnictwo w sprawach narodowych ma zupełnie wolną rękę.

W dalszym ciągu zaznaczył Dipauli, iż w koalicji był ten błąd, że występowała ona wrogo przeciwko pewnym stronnictwom, dziś w większości nie ma tego błędu, gdyż wszystkie grupy są w niej pożądaną, któreby skłonne były do kooperacji. (Okrzyki na lewicy: „A czeskie prawo państwowe! A lex Falkenhayn!“). Dipauli kończy swoją mowę łacińską sentencją: *primum vivere deinde philosophare* (najprzód żyć, a potem dopiero filozofować).

Dep. Funke stawia wniosek nagły w sprawie zniesienia rozporządzeń ministerjalnych, na mocy

APTEKA E. HELLERA

skład materiałów aptecznych. — Kraków Gradzka 22 389

Wina lecznicze poleca i wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania: na starej maladze, butelka 1 złr. 20 ct. rumbarbarowe, chinowe, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascara, condurango, Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct. Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, perfumerje itd

Przepuklinę

leczy bez operacji i przerwy pracy Dr med. Lausch, Berlin u zamieszkoanych listownie. Prospekt gratis. 1015 1 2

3000. złr.

potrzebne na poręczenie dwóch Obywateli, na dobry procent do interesu przemysłowego od lat 10-ciu w Krakowie egzystującego. Zgłoszenia dla A. N. 1000. Dziś inseratowy „Głosu Narodu.”

Kawiarnia

w dobrem położeniu, z całym urządzeniem zaraz do odstąpienia, ulica św. Krzyża Nr. 7. 997 1 2

Zarząd dóbr ziemskich

w Łękach ma do sprzedania 1,000 jodeł od 6 do 15 cali grubości i 643 sztuk, od 15 do 30 cali. Stacja kolejowa „Przybówka” od miejsc pobrania 6 km. Wiadomość u właściciela apteki na Kleparzu w Krakowie. 1002 1 3

Urząd pocztowy Sędziów poszukuje **ekspedytora telegrafistę**. Warunki listownie. 957 2 2

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 691

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Rządca

w wieku 30 kilka lat, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką przy większym gospodarstwie, obeznan z maszynami rolnymi i gorzelniarstwie, mogący się wykazać najlepszymi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady od 1. kwietnia lub od 1. lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod adresem: Adm. „Głosu Narodu,” dla S. W. Nr. 51. 747 7 8

Najładniejsze**Grzyby suszone**

po 1 złr. 20 ct. za 1/2 kg. sprzedaje **H. Fuglewicz** dawniej K. Knorek i Sp. Kraków, ul. Florjańska 23. 776

BROWAR PAROWY w Trzeńnicy

(pocztą, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie” napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie” jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie”

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 667

„Piwo Bawarskie”

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie” skutecznie zamówienia wyłącznie browar w Trzeńnicy, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

REŃSKI ŁOSOŚ WĘDZONY

ASTRAHAŃSKI KAWIOR NIESOLONY

WĘGORZE, FLONDRI, SZPROTY

BÜKLINGI, ŚLEDZIE WĘDZONE

MARYNATY i SERY

W WIELKIM WYBORZE

PRAWDZIWE HOLENDERSKIE ŚLEDZIE

DO MARYNOWANIA

POLECA NAJTANIEJ

H. FUGLEWICZ DAWNIEJ K. KNOREK i SP.

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 23.

ŁASKAWE ZLECENIA Z PROWINCJI

USKUTECZNIA SIĘ ODWROTNIE. 770

R. Tschörner

Pierwsza Berneńska chemiczna

Pralnia i Farbiarnia

Filia: ulica Szewska Nr. 19

poleca się na nadchodzący sezon wiosenny w czyszczeniu i farbowaniu prótey i nie-prótey garderoby, aksamitów, materje na meble, firanek i t. d.

Zapytania piśmienne załatwiają się odwrotną pocztą. 698 8 10

**Handel Nasion i zakład ogrodniczy****Ludw. Freege**

Kraków, Sukienice Nr. 15 i 14.

POLECA: 774 9 0

Najlepsze nasiona

gospodarcze, warzywne, kwiatowe.

Najlepsze narzędzia ogrodnicze, „szczepy drzew owocowych,

róże wysoko-pienne i krzaciaste, drzewa i krzewy ozdobne i wiele innych artykułów gospodarczych i ogrodów.

Ceny niższe od każdej konkurencji.

Cennik ilustrowany na rok 1898

obejmujący bardzo cenne wskazówki fachowe, rozsyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Za podane w cenniku moim cyfry, odnoszące się do czystości i siły kiełkowania nasion, daję wszelkie poręczenie.

Zarząd dóbr Olszanica

[stacja kolei państwowej] potrzebuje zaraz do gospodarstwa młodego inteligentnego człowieka. 977 2 3

Pomocnik

lat 30 kawaler, poszukuje posady w składzie aptecznym. Oferty uprasza posłać resztę pod literą J. T. Brzostek. 967 2 3

1898

NASIONA MAUTHNERA.

Wysiew: jak tylko mróz z ziemi ustąpi.

Odległość: Rzędów 25 cm. w odstępkach 10 cm.

Grunt: Głęboko spulchniony, żyzny nie świeżo gnojony.

Mauthnera

sławnych

Nasion, Jarzyn i Kwiatów

w zamkniętych, sądownie zaprotokołowaną marką ochronną „Niedźwiedź” opatrzonych pakietach — znajduje się:

KOMISOWY SKŁAD

w mniej więcej wszystkich większych Handlach Tow. mieszanych całej Austrii.

W każdej miejscowości ma tylko jedna firma powołaną sprzedaż komisową 80-ciu najczęściej używanych gatunków jarzyn i kwiatów — zatem tylko 1 szafkę wystawioną. — Z miejsc które jeszcze składu komisowego nie mają przyjmują zgłoszenia. 574 11

Za świeże i prawdziwe nasiona firmy **Edm. Mauthnera** (Budapes, Andrássy-strasse 23) można te tylko uważać, które są w oryginalnych zamkniętych pakietach, powyższą winietą „Niedźwiedź” i nazwiskiem: „Mauthner” zaopatrzonych z liczbą r. 18:8 — znajdujących. — Przed naśladownictwem ostrzega się.

WIELKI SKŁAD**Win Wyspiańskich**

spłk. Dr Nieć, Franciszewicz i Pavičić

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

przy nadchodzących świętach

poleca swoje 846 5 13

WINA

stołowe białe i czerwone od złr. 1.60 garniec deserowe słodkie i wytrawne

tylko prawdziwe i naturalne w beczkach i fiaskach — na prowincję transito.

Zwyczajne**Ogólne Zgromadzenie**

Członków krajowego Towarzystwa

dla wytworzenia przemysłu fabrycznego stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Krakowie, odbędzie się na **dniu 3 kwietnia 1898**, w lokalu własnym przy ulicy Szpitalnej L. 18, I-sze piętro o godz. 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji
3. Sprawozdanie Wydziału i komisji kontrolującej.
4. Zatwierdzenie rocznych rachunków tudzież udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Zatwierdzenie podziału zysku i uchwalenie wysokości dywidendy od udziałów.
6. Wnioski Członków, 1000 2 2

na które niniejszem wszystkich członków zapraszam.

H. Mieroszowski, Prezes Wydziału.

**Patent na cały świat**

Asbestowe wkładki do obuwia.

Przez nowy wynalazek, wynik długich zawziętych prób i wielkich starań, osiągnięto cel, że jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego t. j. noga może być stale zdrowo utrzymana — odtąd niema żadnych pociągów, odgniotków, stwardnień, pęcherzy z odmrożeń, nabrzmień, spoconych nóg, — ciągła ochrona przeciw zimnu i wilgoci, po krótkim użyciu ułatwienie w chodzeniu dla każdego, kto but swój zaopatrzy w patent. asbestową podszewę („Dr. Högyes'sche pat. Asbestbrandsohlen“).

Cena za parę 1 złr. 20 ct. = 2 Mrk. 707

Przesyłka tylko za zaliczką lub nadesłaniem kwoty. Prospekt, podziękowania i wyjaśnienia gratis i franco. **Ungarische Schuhfabrik VI., Budapest Eprektergasse Nr. 35.** — Odsprzedający poszukiwani.

Dom i piętrowy

narożny za rogatką Łobzowską Nr. 83 z dwiema przyległymi parcelami blachą cynkową kryty, 13 ubikacji z 3-ma sklepami oraz piekarnią, z obszernym dziedzińcem, nadającym się na fabrykę lub inne przedsiębiorstwo jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu.” 851 5 8

Fortepian wiedeński

krzyżowy z metalową płytą, jest korzystnie do nabycia. Plac Marjacki L. 5, II ptr. (Wikaryjka). 959 2 3

OSOBA

w średnim wieku, potrzebna do gotowania prasowania, dozoru prania, poży. ane by w wolnych chwilach zajęła się szyciem. Zgłoszenia z dobrem świadectwem przyjmują Administracja „Głosu Narodu.” 881 4 5

Dom murowany

parterowy o 4 ubikacjach i piwnicy, oraz 600⁰ placu za domem, do sprzedania na Woli Justowskiej. — Adres poda Adm. „Głosu Narodu” pod l. 612. 5 5

Uczeń

znajdzie umieszczenie w cukierni Lwowskiej pod firmą Jan Michalik, ul. Florjańska Nr. 45. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 903 5 10

Zarząd ogrodu

Ks. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy

pocztą w miejscu, stacja kolei Jarosław, sprzedaje i wysyła w bieżącym sezonie:

Jabłonie 3 i 4 letnie po 50 ct.
Grusze 3 i 4 letnie „ 50 „
Wiśnie czarne z koron. 40 „
Orzechy wło-kie „ 30 „
za sztukę 915 3 3

Strusie pióra kolorowe

za beczkę do sprzedania. Lipiński Kraków, Szewska 15. 932 2 5

Kompletny karawan

w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości u d. ieli p. Józef Moskal w Gorlicach. 973

Dyrekcja Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, uprasza Wgo Pana

Rakowskiego

o podanie swego adresu w nader ważnej sprawie. 988

BULION

z dzierzyny i drobiu

kilo 5 złr. pół kilo 2 złr. 50 ct. własnego wyrobu poleca **Felicia Seidler** w Krynicy. 925 2 3

Zarząd Dóbr**Łęzkowice**

pocztą i stacją kolei Kłaj, ma do sprzedania:

Sadzonki Łozy koszykarskiej

(*Salix purpurea viminalis*) po cenie 90 ct. za 1000 sztuk.

Słonina gruba

klgr. 64 ent. 947

Smalec wieprzowy

świeży klgr. 68 ent.

poleca dom handlowy pod firmą

F. Lenert

w Krakowie ul. Sławkowska

Do interesu handlowego

potrzebna zaraz

młoda osoba

przyswoitej powierzchowności.

Znajomość języka niemieckiego, jak również mała praktyka handlowa daje pierwszeństwo.

Zgłoszenia do Magazynu krajowego Towarzystwa Handlowego, Rynek 26 w Krakowie 968

Jan Ankiewicz

w Tachowie

poleca na nadchodzące św. Wielkanocne, **szynki wędzone**, z kostką środkową bez kolanka różnej wielkości po **80 ct. kilo**, jakoteż i wszelkie **inne wędliny** jak najtaniej.

Wysyłki skutecznieją się odwrotnie. za zaliczką. 935

Kasztany

drzewka alejowe 3 do 4 metrów wysokie, sprzedaje opakowane na stacji kolei państwowej po 25 ct. za sztukę **Zarząd dóbr Kasina wielka.** 972 2 4

Obuwie

męskie i damskie, mocne i eleganckie, poleca najtaniej **Krajowe Towarzystwo ul. Szpitalna L. 18 I ptr.** 966

Antoni Schulz

KRAKÓW,

ul. Szewska L. 18,

poleca swe dobre

842 i naturalne 5 10

OEDENBURSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

Potrzebny pomocnik

ekspedytora dziennika.

Obeznan z tą czynnością będą mieli pierwszeństwo. — Zgłoszenia tylko **pisemne** do Administr. „Głosu Narodu”. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 975 2 3

Krucyfiksy i korpusy, z metalu lub drzewa, w wielkim wyborze, przesłane obrazy treści religijnej, reprodukcja znanych artystów, oraz inne, — **Różańce i koronki** rozmaite poleca

Skład artykułów dewocyjnych Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki.

Tamże wielki wybór listew na ramy pięknych i tanio!! — **Figurki św. Józefa** z metalu i porcelany.

W dniu 4 kwietnia b. r. wydanie oczekiwane drugie wydanie dzieła p. t.

Rachunek sumienia

o do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania

temieniem ciężkości różnych win, przez **KS. COLOMB'A.**

Tłumaczenie z piętego wydania przejrzał

PROF. DR CZESŁAW WADOŁNY.

a w oprawie eleganckiej miękkiej 50 centów, a z przesyłką

atów więcej. daylający tę kwotę do księgarni katolickiej **Dra Wła-**

za Miłkowskiego w Krakowie otrzymają dziełko za

wyści. 684

iem dzisiejszym otwarte przy ul. Szpitalnej 1. 71 p.

tawie koncesji c. k. Na- 961 2 3

nauczycielskie

na do umieszczenia egzane nauczycieli polki, fran- niemki, angielski i nauczy- ruzki, oraz bony. Zgłosze- nstrowne t. j. potrzebują- mieszczenia nauczycielek poszukujących takowych je się codziennie od godz. przedpoł. i od 6—7 popoł.

Rządca rolny 1007

znający gospodarstwo leśne, ogro- dnicstwo, zdrowi i energiczni, skro- mnych wymagań, lat 30, żonaty katolik, polak, stało szlachecki j rodziny z król. polskiego, posia- dający chlubne kilkoletnie świa- dectwa, poszukuje posady od 1-go kwietnia b. r. przy majątku ziem- skim, lub innej jakiegokolwiek ekad- instytucji, n. p. magazyniera, eks- dytora, kontrolora i t. p., koniecznie (tutaj) za granicą. Łaskawe oferty adresować: **Wna Józefowiczowa.** Warszawa, ul. Towarowa 1. 10 m. 27

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału krajowego warzystwa dla wytworzenia przemysłu fabry- nego w Krakowie wypłaca Dyrekcja członkom oim od udziałów po koniec Czerwca 1897 r. laconych

10% dywidendy

i wkładki oszczędności oprocentować się bę- po 6% od sta rocznie.

101 1 3

DYREKCJA.

Kapitałista

mający do dyspozycji

do 100.000 złr. gotówki

może być przyjęty do spółki

rdzo rentownego przedsiębiorstwa w Krakowie, tótorem oprócz dobrego stałego oprocentowania kapitału i wysokiej dywidendy, może sam brać udział za stałą pensją.

ych wyjaśnień udzieli: **Jan Strycharski** Kraków, »Głos Narodu«. 1010 1 5

Oddział rolniczy

iązku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie (Pijarska L. 4),

lią w Rzeszowie (Trzeciego Maja L. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

asiona gospodarskie,

warzywne i ogrodowe, 547

AWOZY SZTUCZNE

Maszyny i narzędzia rolnicze

gwarancją najlepszej jakości, po nader przy- ych cenach i pod korzystnymi warunkami spłaty.

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

lał rolniczy kupuje także wszelkie nasłona go- arskie wyborowej jakości po najwyższych cenach owych i podejmuje się sprzedaży komisowej na- słon na rynkach krajowych i zagranicznych.

Idłowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 192

łaki pod Zamkiem, obok Tow. wieślarskiego.

NA POST

le przednie poniżej kilograma za 1 kg. . . . 68 ct. **N A P O S T**
" kilogramowe " 1 " . . . 75 "
" powyżej kilogram. " 1 " . . . 85 "
opak. żywe. " 1 " od 1:10 do 1:50
na 1 liny . . . 1 " . . . 85 "
dane " 1 " . . . 1:20
na zamówienie świeżo bity " 1 " od 1:40 do 2:
acz bity " 1 " . . . 75 "
w marynacie w becz. 50 kg. " 1 " . . . 3-
" " " " " 1 " . . . 2:50

LSOBN

szelkie zamówienia pocztą skutecznia się odwrotnie.

Mam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją lawozów sztucznych** przez parę lat wydzierżawiając, od Nowego roku **na nowo objąłem** i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrzą- dami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:

St. Ostaszewski i Sp.

Amerykańska parowa kościarnia

w Klimkówce, poczta i stacja Rymanów. 546 21

Kamienica dwupiętr.

o 38 ubikacjach, wraz ze sklepem, dużym ogrodem, wolna od poda- tku, jest do sprzedania lub za- miany na mniejszą realność. — Wiadomość u właścicieli Kraków ul. Retoryka Nr. 10 parter. 857

Notariusz w Nisku

poszukuje **koneypienta**, zdolnego do substytucji i ru- tynowanego kancelisty no- tarjalnego. 969 2 3

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).

UWAGA. Celem uniknięcia nieporozumień zwracamy u- wagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.

Singera Maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyna do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odnaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończe- niem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ściąganiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa do- mowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać najodborniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera ma- szyn**, oraz najwyższe nagrody, jakimi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urzą- dzenie naszych we wszystkich większych miastach istnieją- cych filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 1008 1 16

SINGERA Co. Tow. Akc.

(dawniej G. Neidlinger),

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 r. złoty medal.

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencji, kol i leczy w zupełności

SAPOMENTOHL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **EUGENIUSZA MATULI** aptekarza w **RADOMYŚLU** koło Tarnowa. — Cena 70 ct. za słoik. — Do nabycia w ka- żdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach:

LWÓW: Piotra Mikolascha, Krzyżanowskiego, Tytusa Łazowskiego, **KRAKÓW:** Konst. Wiszniewskiego, w Draguerji Zoptha i Sp., **TARNÓW:** I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego, G. Szancera, **GRÓDEK:** Heschelesa, **BIELSKO** A Frankla

KOPYCZYŃCE: Redera, **PODGÓRZE:** Dyonizego Matuli, **RZESZÓW:** Karpińskiego, **BRZÓZÓW:** Tad. Kotowicza, **PRZEMYSŁ:** Mańkowskiego, **GRYBÓW:** Nowaka, **STRZYŻÓW:** Zajączkowskiego, **WADOWICE:** Macudzińskiego, **USTRZYKI:** Jastrzębskiego, **NOWY SĄCZ:** St. Pawłowskiego.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w **Radomyślu** koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na przesyłkę za przekazem.

Poświadczenie co do skutku.

Proszę o przesłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znaj- duję bardzo skuteczną w bólach nerwowych i reumatycznych . . . hr. **Marja Drohejewska.** p. Krukienice.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna . . . **Zabaraż** ks. **Wł. Sojka.**

Poprzednio przesłany mi Sapomenthol bar- dzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików. Proszę o prędką wysyłkę. **Lajsc** **Karol Hupka.**

Z przyjemnością donoszę, że Sapomenthol Pański okazał się znakomitym środkiem przeciw reumatyzmowi. Żona moja cierpiąc w maju br. silny ból w okolicy prawego ucha, używała rozlicznych środków, atoli bezskutecznie. Dopiero po użyciu Sapomentholu, bóle ustały zupełnie i dotąd po upływie 5 miesięcy nie powtórzyły się wcale. Wyrażam więc moje podziękowanie imieniem własnym i mojej żony. **Nowy Sącz** **Józef Gutowski.**

Sapomenthol i skutkował mi świetnie, po kil- kurotnem na tarcia ból ustał w zupełności. Proszę o jeszcze 1 słoik, **Dulcza mała** **Grünn.**

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej żo- nie znacznie bóle w nodze, proszę o łaskawe przesłanie dalszych 2 słoików pocztą, za za- liczką. **Perebińsko** **Kazimierz Rozwadowski.**

Proszę o drugi słoik Sapomentholu, bo przynosił mi to ulgę. — Proszę o prędką wysyłkę. **Medyka** **Martynowicz.**

Proszę uprzejmie o przysłanie pocztą od- wrotną 6 słoików Sapomentholu. — Onegdaj sprowadziłem 2 i dwie osoby używając go, od- zyskały całkiem zdrowie pierwotne. **Odporyszów** ks. **M. Cieślak.**

Sapomenthol okazał się wymienionym, otóż proszę o przysłanie większego słoika. **Narawiszowice** **Józef Jacerzyński.**

Proszę mi posłać za pobraniem 2 wielkie słoiki Sapomentholu. — Z ostatniej posyłki byłem zadowolony . . . **Beniowa** **K. Ulanowski.**

Ponieważ już pierwszy słoik ulgę mi spra- wił, proszę jeszcze o 2 słoiki po 70 ct. za zaliczką mi przysłać . . . 3855 **Althütte-Bukowina** ks. **Walenty Puchała.**

Proszę o łaskawe natychmiastowe wysłanie Pańskiego Sapomentholu, słoik wielki za 2 złr. 50 ct., widzę bowiem, że mi tenże ulgę spra- wia i mam nadzieję w króce być wyleczonym **Matyjąwce** **J. Gliniecki.**

Proszę o przesłanie 4 słoików Sapomentholu gdyż skutecznym się okazał . . . **Wrzawy** **Adam Zych.**

List z adresem: „**H. B.** po- ste restante **Jasio**“ wysłany. 996 1

Folwark

siedmdziesiąt morgów roli i około 8 mórg łąk, prócz tego rola 27 mórg, w powiecie Grybowskiem, 4 kilometry od stacji kolejowej, do sparcelowania.

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod L. 383 6 5

Praktykanta

przyjme handel korzenny **Po- budkiewicza** w Krakowie, Sławkowska 15. 1004 1 3

!!!Nowość dla pań!!!

Piękność

i jej pielęgnowanie

Poradnik higieniczny

DLA PAŃ

Uwagi damy z towarzysztwa.

Tytuły rozdziałów:

Piękność. Skóra i pleć. Oczy. Nos. Usta. Zęby. Włosy. Szyja i ramiona. Ręce i nogi. Układność i toaleta. Chód i postawa.

Cena 1 złr. — Z przesyłką pod rekomend. opaską 1 złr. 15 ct.

Nakład drukarni narodowej Sta- nislawa Manieckiego i Spółki — Lwów, Hotel Żorża.

Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 803 3 3

Stuttgart
Neues Englalt
und
General-Anzeiger für Stuttgart und Württemberg.

Abonnements: **M 2.80.** 20 Pfg. die vierteljährlich kleinspalt. Zeile
Verbreitetstes Blatt Württembergs.
Wirksamstes Insertions-Organ
* Für alle Branchen. *

35.000
tägliche Auflage.

995 1 5

Dwa pawie samce

jeden patrokaty, do sprzedania. Wiadomość listownie J. P. poste restante Dębica. 1014 1 2

Do wydzierżawienia

zaraz, majątek ziemski w pow. Ja- roslawskim między Przemysłem a Jarosławiem, miła od stacji Ra- dymna, w najlepszej ziemi prze- myskiej, w wysokiej kulturze, z dobrimi budunkami i duże plan- tacje buraków cukrowych, prze- strzeni 400 morgów ornej ziemi, 64 morgów łąk siodkich i 14 mor- gów, chmielarni z najlepszej urzą- dzonej suszarni. Bliższa wiado- mość: Kas yce poczta Kasienice. Pośrednictwo wykluczone. 1012

Młody człowiek

prawy, int ligentny i dobre obe- znany z gospodarstwem wiejskiem, szuka miejsca praktykanta przy gospodarstwie, bez pensji na po- czątek. Łaskawe wezwanie proszę adresować: „**R. S. wiejski**“ w Ad- min. Głosu Narodu. 1011 1 2

Wykształcona gospodarza. bona do dzieci 993.

niemka

poszukuje miejsca. Zanytania **H. K. 20 poste-rest. Ratibor.**

Młody pomocnik

obznajmiony z interesem korzen- nym i śniadan owym, jak również **Praktykant**

znajdą zar. z umieszczenie w handlu **Karola Pankiewicza w Bochni.**

Do sprzedania

kompletny mundur z 54 p. p. Wia- domość Ma'y Rynek 1. 6. 11 p.

Z Kapitałem

do 2000 zł.

może przystąpić do spółki do in- teresu inteligentny mężczyzna lub kobieta. Gwarantowany czysty zysk miesięcznie najmniej 150 złr. Re- fлектanci zechcą podać swój adres do Działu inseratowego Głosu Na- rodu dla 1009. 1009 1 3.

Przyjmę posadę zarządcy

każd go przedsiębiorstwa lub za- ładu fabrycznego. **A. Z.** poste restante Krzeszowice. 1007

Korespondent

poznaniak, znający doskonale ję- zyki, polski i niemiecki i księż- dwość, **poszukuje zatrud- nienia.** Łaskawe oferty pod W. Płonka, Gorlice. 974 2 2

a Święta

Migdały, Rodzenki, Cykatę, Orzechy włoskie i tnreckie, Orzechy tłuczone, Skórki pomarańczowe, Wanilię, Oplątki, Figi, Daktyle, Musztardę kremską i francuską, Ocet i oliwę, Śliwki i Powidła, wyborne Likier, Rosolisy i Koniaki, Rupy i Araki, **Drożdże świeże** poleca

PRZY HANDLU NAJPIĘKNIEJSZE POKOJE GOŚCINNE, ZDROWA SMACZNA KUCHNIA, PIWO PILZNEŃSKIE.

ciocielka i wydawczyń **Józefa Rogoskowa**

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Kärenberg.**
Papier z fabryki Braci **Fiakowickich** w Białej.

Ed. Klimek

w Krakowie, Rynek 21, róg Brackiej.

993 1 4

W drukarni **W. Korneckiego** w Krakowie.